

**SESJA LETNIA  
TOWARZYSTWA UNIWERSYTETÓW  
LUDOWYCH**

**SIEMCZYNO 2023**

***ODKRYWANIE DZIKIEGO ZACHODU  
POJEZIERZA DRAWSKIEGO***



Sesja dofinansowana z środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Programu  
Wspierania Rozwoju Uniwersytetów Ludowych na lata 2020-2030

Organizacja sesji: Elżbieta Gniazdowska, Anna Dawid-Hryniewicz i Aldona Czerwińska

**Wydawca**

# **Zarząd Krajowy Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych**

ul. Erazma Ciołka 15, 01-445 Warszawa



Wydano dzięki środkom finansowym  
Narodowego Instytutu Wolności -  
Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego



FWOPP



Uniwersytety  
Ludowe

Na okładce: pałac w Siemczynie - fasada frontowa. Fot. Dorota Żebrowska

Redakcja i skład komputerowy: Dorota Żebrowska

Korekta: Elżbieta Gniazdowska

Druk: SOWA Sp. z o.o.  
ul. Raszyńska 13, 05-500 Piaseczno  
tel. (22) 431 81 40, fax. (22) 431 81 50  
e-mail: [sowa druk@sowadruk.pl](mailto:sowa druk@sowadruk.pl)

Nakład: 150 egz.

## SPIS TREŚCI

|    |                                                                    |                                 |    |
|----|--------------------------------------------------------------------|---------------------------------|----|
| 1  | Od Redakcji                                                        | Dorota Żebrowska                | 4  |
| 2  | Piękny czas wśród pięknych ludzi                                   | Elżbieta Gniazdowska            | 5  |
| 3  | Wywiad ze Zdzisławem i Bogdanem Andziakami                         | Krzysztof Andziak               | 9  |
| 4  | Historia i dziedzictwo rodziny Andziaków                           | Wiesław Krzywicki               | 16 |
| 5  | Stalag II B Hammerstein                                            | Grażyna Jaśkiewicz              | 23 |
| 6  | Zagrożenia cyberprzemocą wśród uczniów warszawskich szkół średnich | Dr Grażyna Chrostowska-Juszczuk | 30 |
| 7  | Polityka monetarna i inflacja (ważniejsze tezy wykładu)            | Prof. Sławomir Juszczuk         | 47 |
| 8  | Walki o Wał Pomorski w obrazie historyczno-turystycznym            | Danuta Bąk                      | 55 |
| 9  | Borne Sulinowo                                                     | Janina Golec                    | 59 |
| 10 | Wycieczka do Starego Drawska i Czaplinka                           | Dorota Żebrowska                | 67 |
| 11 | Płatek róży białej                                                 | Elżbieta Gniazdowska            | 73 |
| 12 | Letnia sesja TUL w Siemczynie                                      | Mirosława Bilaska-Krystowska    | 75 |
| 13 | Program                                                            |                                 | 81 |
| 14 | Lista uczestników                                                  |                                 | 83 |

## OD REDAKCJI

Koleżanki i Koledzy,

To już piąta pisemna relacja z letniej sesji Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, tym razem z „Sesji TUL w Siemczynie”.

Przez 6 dni gościliśmy na Pojezierzu Drawskim. Wielu z nas było w tych stronach po raz pierwszy. Zachwyciły nas przepiękne krajobrazy (lasy, rzeki, jeziora) i bardzo ciekawa historia tego regionu.

Wielkie wrażenie wywarły na nas także: założenie pałacowo-folwarczne w Siemczynie oraz jego właściciele: Zdzisław, Bogdan i Adam Andziakowie. Ich niezwykła pracowitość, zaradność, życzliwość i historyczne pasje sprawiły, że rodzinie Andziaków poświęciliśmy w naszej kronice sporo miejsca.

Tradycyjnie w kronice zamieszczone zostały streszczenia wygłoszonych wykładów i relacje uczestników sesji, a także profesjonalne zdjęcia, wykonane przez Ewę i Wojtkę Lisków.

Serdecznie dziękuję wykładowcom za przysłanie treści lub streszczeń swoich wystąpień tj.: dr Grażynie Chrostowskiej-Juszczyk, mgr Grażynie Jaśkiewicz i prof. Sławomirowi Juszczykowi. Bardzo dziękuję też za artykuły napisane przez: Elżbietę Gniazdowską, Janinę Golec, Mirosławę Bilską-Krystowską oraz Danutę Bąk. Na Was Dziewczyny zawsze można liczyć.

Redagując kronikę zauważyłam, że nie ma w niej nawet wzmianki o trudach związanych z przygotowaniem sesji. Informuję zatem: że organizatorem tego wspaniałego Tulowskiego spotkania była Prezes ZK TUL - Elżbieta Gniazdowska. Pomagały Jej: Hanna Dawid-Hryniewicz i Aldona Czerwińska.

Elżbieta wybrała na sesję piękne miejsce, zapewniła nam bardzo dobre warunki zakwaterowania i wyżywienia, a także ciekawy program podczas pobytu: interesujące wykłady i atrakcyjne wycieczki.

Elżbieto, w imieniu wszystkich uczestników letniej sesji TUL w Siemczynie, składam Tobie serdecznie podziękowania.

*Red. Dorota Żebrowska*

Elżbieta Gniazdowska

## PIĘKNY CZAS WŚRÓD PIĘKNYCH LUDZI

Latem 2021 roku, szukając miejsca na naszą tradycyjną Wieczerną Wigilię w Złocięncu, trafiłam do pobliskiego Siemczyna. Uroda miejsca i sympatia gospodarzy, którzy jednocześnie są właścicielami barokowego kompleksu pałacowo-folwarcznego pozwoliły nam spędzić wówczas cztery piękne dni w Siemczynie. To też było dla mnie impulsem dla organizacji w tym miejscu letniej Ogólnopolskiej Sesji Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Tak też się stało, i w dniach od 30 czerwca do 6 lipca 2023 r. odbyła się w Siemczynie nasza już 46 Sesja pn. „Odkrywanie dzikiego zachodu Pojezierza Drawskiego”.



Tulowcy byli uczestnikami XX. Henrykowskich Dni w Siemczynie. Fot. Wojciech Lisek

Termin dostosowaliśmy do organizowanych przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie XX. Henrykowskich Dni, czynnie uczestnicząc w tym wydarzeniu. Aktywne uczestnictwo w działaniach zaproponowanych przez

gospodarzy pozwoliło nam na wysłuchanie kilku bardzo ciekawych wykładów pod wspólnym tytułem „Detal wieńczy dzieło”, które opracowali i wygłosili pracownicy Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie.



Organizatorzy i wykładowcy konferencji „Detal wieńczy dzieło”.  
Od lewej: Bogdan Andziak, Kamila Wójcik, Aleksandra Hamberg-Federowicz,  
Maria Witek, Waldemar Witek, Zdzisław Andziak. Fot. Wojciech Lisek

Ponadto przez cały dzień cieszyliśmy nasze oczy i uszy muzyką i tańcami w wykonaniu wielu lokalnych artystów. Cudownym zwieńczeniem dnia był koncert w wykonaniu orkiestry i artystów Opery na Zamku ze Szczecina.

Przygotowane przez nas samych stoisko, pozwoliło pokazać nasze dokonania i umiejętności. Jest wśród nas wiele koleżanek i kolegów posiadających różnorodne talenty artystyczne. Przywieźliśmy ze sobą z całej Polski różnorodne wyroby naszych rąk, mocno związane z kulturą materialną z regionu pochodzenia artystów. Tym sposobem znalazły się tam piękne bukiety żywiołowe wykonane przez Jankę Golec z Żywca, pająki i bukiety z krepiny, które z ogromnym pietyzmem zrobiła Magda Świderek ze Zgierza. Irena Węclewska i Hania Hryniewicz tradycyjnie

wykonały zwierzątka i gwiazdki metodą quilingu, dziewczyny z Głuchowa pod kierownictwem Doroty Skorzyckiej wykonały syrop z kwiatów dzikiego bzu dodając do tego informację o jego właściwościach i zastosowaniu. Danusia Bąk z Brzostowa przywiozła miód z własnej pasieki, Ola Babiarz z Milicza wykonane przez siebie piękne kartki okolicznościowe, Aldona Czerwińska ozdobiła świece metodą decoupage. Ja sama tradycyjnie pokazałam wykonane przez siebie wycinanki łoświckie. Zaproponowaliśmy również odwiedzającym nasze stoisko ostatni numer Kwartalnika TUL „Młódzież Kultura Wieś”, który cieszył się dużym zainteresowaniem. Aktywny udział uczestników sesji w XX. Dniach Henrykowskich spowodował, że pierwsze dwa dni naszego pobytu w gościnnym Siemczynie były barwne, radosne i pełne często nowych dla nas doświadczeń, które z pewnością wykorzystamy w naszej działalności.



Ewa i Wojciech Liskowie na stoisku TUL z wyrobami artystycznymi.  
Fot. Dorota Żebrowska

W trakcie sesji tradycyjnie wysłuchaliśmy wykładów związanych tematycznie z historią z okresu II wojny światowej na terenie naszego pobytu. Opracowały i wygłosiły je: dr Mirosława Bednarzak-Libera „Walki o Wał Pomorski w obrazie historyczno-turystycznym” i mgr. Grażyna Jaśkiewicz - nauczycielka i wieloletni dyrektor SP w Krzemieniewie „Obozy jenieckie w Czarnem”. Prof. dr hab. Sławomir Juszczyk przybliżył nam problem inflacji, natomiast dr Grażyna Chrostowska-Juszczyk mówiła o jakże aktualnym obecnie problemie cyberprzemocy wśród młodzieży szkolnej. Wszystkie wykłady koleżanki i kolega wygłosili honorowo. Tradycyjnie, jak na każdej sesji TUL odbyliśmy 2 wycieczki. Tym razem odwiedziliśmy Czaplinek oraz Borne Sulinowo, gdzie wielu z nas tam jeszcze nie było. Pozostałe szczegóły znajdziecie w programie sesji.

Program nie odda jednak atmosfery, która zawsze towarzyszy naszym spotkaniom. Tym razem była ona szczególna, nie wiem czy spowodowało to miejsce, gdzie historia łączy się z teraźniejszością, czy my sami potrzebujemy od czasu do czasu bycia razem i cieszenia się swoją obecnością ze szczerym radosnym uśmiechem i piosenką, której przewodzili Roman Szydłowski przy akordeonowym akompaniamencie Jurka Szwargota. Wszystko to uwiecznili na kliszy fotograficznej i filmowej, jak zawsze, Ewa i Wojciech Liskowie.



Uczestnicy sesji TUL przed recepcją hotelu w Siemczynie. Fot Ewa Lisek

Za tę twórczą i serdeczną atmosferę, za Waszą pracę i pozytywny stosunek do moich próśb, za inicjatywy, które zawsze ubogacają nasze działania - DZIĘKUJĘ.

Krzysztof Andziak  
właściciel hotelu  
członek Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie

**WYWIAD ZE ZDZISŁAWEM I BOGDANEM ANDZIAKAMI**  
**właścicielami zespołów pałacowo-folwarcznych w Siemczynie i Koziej Górze,**  
**prezesem i wiceprezesem Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie**

**1. Jaka była początkowa sytuacja, która skłoniła Was do zakupu jednego, a potem kolejnego dworu?**

Staliśmy się właścicielami pałacu w Siemczynie przypadkowo i z konieczności. Nasz najstarszy brat (Czesław), w dobrej wierze, kupił jedną czwartą pałacu bez sprawdzenia ewentualnych obciążeń hipotecznych. Aby pomóc mu z tej sytuacji, w której pałac miał duże obciążenie hipoteczne, wszczęliśmy postępowanie sądowe mające na celu usunięcie tego obciążenia. W trakcie tych działań pozostali współwłaściciele skontaktowali się z nami z chęcią odsprzedania swoich części pałacu (początkowo było ich czterech). Po przygotowaniu prawnych formalności całej operacji, kupiliśmy jedną czwartą pałacu na aukcji komorniczej, a pozostałe 2/4 od prywatnych właścicieli (1998/1999). Brat Czesław zdecydował się sprzedać nam swoją część i w ten sposób w 2001 roku zostaliśmy właścicielami całego pałacu. W 2002 roku zakupiliśmy zabudowania gospodarcze, które przed wojną stanowiły wraz z pałacem zespół pałacowo-folwarczny, a w 2011 roku park, również historycznie należący do pałacu.



Pałac w Siemczynie - fasada ogrodowa. Fot. Dorota Żebrowska

**2. Dlaczego wybraliście te dwa różne miejsca? Jakie cechy w nich lubicie?  
Zarówno pod względem historycznym, architektonicznym, jak i samego  
otoczenia dla Waszych planów.**

W rzeczywistości to one wybrały nas. Zbieg różnych okoliczności sprawił, że staliśmy się ich właścicielami, a później odkryliśmy pasję do historii i przede wszystkim do odkrywania dziedzictwa naszego regionu.

**3. Opowiedzcie mi trochę o historii tych miejsc. Co sprawia, że są dla Was i dla  
innych atrakcyjne?**

Siemczyno było historycznie położone na obrzeżach Polski, na skrzyżowaniu kultur Brandenburgii i Polski. To czyni historię tego miejsca interesującą i burzliwą. Już na początku XV wieku, po wcześniejszych przywilejach dla Templariuszy pod koniec XIII wieku, naturalnymi spadkobiercami tej ziemi stał się Zakon Joanitów. Podczas gdy relacje z Tempariuszami na tych ziemiach były poprawne, z Joanitami już niekoniecznie. Dlatego polski król Władysław Jagiełło, wiedząc, że Zakon Joanitów współpracował z Zakonem Krzyżackim i swobodnie przepuszczał zachodnich rycerzy do Malborka, który prowadził tam bandyckie tzw. „rajzy” w celu plądrowania Żmudzi, postanowił naruszyć rządy Joanitów i utrudnić przechodzenia

zachodnich rycerzy do Zakonu Krzyżackiego. Po wydaleniu Joanitów, obsadził polską straż na zamku w Drahimiu i utworzył tam powiat drahimski. Tak więc władztwo zakonu na tych ziemiach przeszło pod panowanie Królestwa Polskiego.

Od 1292 roku te tereny zamieszkiwała rodzina Golczów, która miała przywileje od króla Polski za zasługi dla królestwa, co oznaczało, że jej znaczenie polityczne w regionie było duże. Na przełomie XV i XVI wieku, przez ponad 20 lat, Golczowie byli starostami drahimskimi.

Ten region był często przedmiotem sporów na granicy z Brandenburgią. Wśród innych wydarzeń, to właśnie w połowie XVI wieku Brandenburczycy, w wyniku swojej polityki, przyczynili się do ataku Szwecji na Polskę, umożliwiając szwedzkim wojskom przejście przez Pomorze Brandenburskie i rekrutowanie tamtejszych obywateli do szwedzkiej armii. Pierwszą wioską w Polsce, którą Szwedzi zobaczyli po przekroczeniu polskiej granicy, było Siemczyno, wówczas znane jako Heinrichsdorf. W wyniku tej najkrwawszej wojny dla Rzeczypospolitej Polskiej, Polska musiała zgodzić się na sojusz z Brandenburgią, aby pokonać Szwedów i przekazać im Prusy Królewskie (Traktaty Welawsko-Bydgoskie).

Pierwsze wzmianki o budowie pałacu pochodzą z początku XVI wieku, a obecny korpus główny został zbudowany między 1722 a 1726 rokiem. Obecne parterowe pomieszczenia i wspinały dach zostały odbudowane. W 1793 roku rodzina Golczów sprzedała posiadłość rodzinie von Arnim, a w 1796 roku rozpoczęto, i przed zakończeniem XVIII wieku ukończono budowę skrzydła gościnnego. Skrzydło kuchenne, a drugiej strony, zostało zbudowane na początku XIX wieku przez ostatnich przedwojennych właścicieli, rodzinę von Bredow, która stała się właścicielem pałacu od 1907 roku. W czasie II wojny światowej pałac tymczasowo pełnił funkcję szpitala polowego dla Armii Czerwonej, która przebywała tam do wiosny 1946 roku. Następnie pałac pozostawał pusty do 1950 roku, narażony na dewastację i kradzieże. Po 1950 roku w budynku zorganizowano szkołę podstawową, która działała do 1986 roku. W 1990 roku został sprzedany prywatnym właścicielom, którzy przez prawie dekadę nie podjęli żadnych działań. Pierwsze prace renowacyjne rozpoczęliśmy w 1999 roku.

#### **4. Jakie są Wasze plany dotyczące tych dwóch posiadłości, które plany się powiodły, a które nie, i dlaczego?**

Plany dotyczące pałacu w Siemczynie są przede wszystkim związane z celem publicznym. W połowie udało się go już zrealizować. Powstało Muzeum Ziemi Pomorskiej, a w jego ramach dwie wystawy stałe, czyli Interaktywne Muzeum Baroku oraz Uniwersalium Rzemiosł Różnych w odnowionych częściach, czyli w piwnicach i na poddaszu. W Sali muzycznej mamy największy zbiór porcelany stołowej w naszym regionie, za sprawą lokalnej kolekcjonerki Pani Czesławy Hamerskiej. Po kolejnych remontach na pierwszym piętrze zostanie zlokalizowana wystawa stała Brama Potopu Szwedzkiego i nie tylko, z tym że już w nieremontowanych pomieszczeniach organizujemy wystawy i plenery artystyczne współpracując z różnymi artystami m.in. ze Stowarzyszeniem Stacja Kultura z Bornego Sulinowa. Jak dotąd nie udało się pozyskać środków na remont pierwszego piętra pałacu w Siemczynie, pomimo pozytywnej oceny złożonego wniosku do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego.

W Koziej Górze w tym roku rozpoczynamy opracowanie dokumentacji konserwatorskiej. Wykonaliśmy dach, który chroni przed dalszym zniszczeniem (zatrzymaliśmy dalszą dewastację stropów). Z tego wynikną możliwości kierunkowych prac remontowych i modernizacyjnych.

#### **5. Czego się nauczyliście z procesu renowacji? Pozytywne/negatywne doświadczenia. Najważniejsze momenty i trudności.**

Pozytywnym aspektem jest ponowne odkrywanie historii tych miejsc, a negatywnym jest długotrwałość formalnych i administracyjnych procedur. Proces opieki nad takim budynkami uczy pracy od podstaw, cierpliwości, podobnie jak w przypadku wychowywania dzieci czy budowania zgodności rodzinnej. Bardzo ważnym elementem jest normalizacja relacji społecznych na poziomie wsi i regionów. Zauważmy, że działania naszego stowarzyszenia stanowią przykład dla lokalnej społeczności, że warto działać wspólnie dla określonego celu. To buduje

społeczeństwo obywatelskie. Wiele historycznych, kulturalnych i artystycznych stowarzyszeń, z którymi współpracujemy, zaczęło działać w naszym najbliższym sąsiedztwie. Jeśli chodzi o działalność Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie w zakresie odbudowy pałacu, najważniejsze są: jasno określone cele i konsekwentne ich realizowanie, świadomość długoterminowej perspektywy, a także cierpliwość i wytrwałość. Taki projekt nie może być zrealizowany w ciągu roku, ani nawet w ciągu pięciu lat.

## **6. Jakie są dalsze plany dla Waszych posiadłości?**

Cel publiczny wymaga wewnętrznego finansowania wsparcia. Ponieważ gdzieś można zobaczyć muzea, domy kultury i teatry, które się samofinansują. Dlatego konieczne jest szukanie możliwości komercyjnego rozwoju pozostałych obiektów, które w tym przypadku stanowią dawne gospodarstwo. Działania synergiczne dają dodatkowe możliwości zarówno dla pałacu, który ma służyć celom publicznym, jak i dla budynków komercyjnych.

## **7. Proszę powiedzieć mi trochę o Muzeum Ziemi Pomorskiej - historia inicjatywy?**

Muzeum Ziemi Pomorskiej to dwie wystawy stałe Interaktywne Muzeum Baroku oraz Uniwersalium Rzemiosł Różnych.

Dlaczego Interaktywne Muzeum Baroku? Ponieważ znajduje się w barokowym pałacu. Analizując pałace z epoki baroku, odkryliśmy, że w tych pałacach, z oczywistych powodów, znajdowały się pracownie krawieckie jako podstawowe pomieszczenia dworu, ale także wydzielano osobny salon na garderobę, salony do zabaw, gabinet badawczy, gabinet historyczny, a nawet teatr. A kiedy pałac miał liczne inwestycje, posiadał również biuro architekta. Z kolei to, co mogło się dziać w poszczególnych pracowniach i salonach w okresie baroku, to osobna ciekawa historia. Dlatego na podstawie analizy historycznej i naszej wyobraźni odtworzyliśmy te pracownie i salony, co stanowi unikalny efekt prezentacji dla odwiedzających.

Uniwersalium Różnych Rzemiosł - jest to odniesienie do tradycji pomorskiej wsi i kolekcjonowania artefaktów z grupy starych zawodów, które jeszcze do końca XX wieku były dość powszechne w krajobrazie wiejskim, takich jak stolarstwo, budownictwo łodzi, kowalstwo, sieciarstwo, tkactwo, garncarstwo, itp. Ta kolekcja, ułożona chronologicznie, tworzy spójne wystawy, które świadczą o ciężkiej pracy wykonywanej przez rzemieślników tamtego czasu.

**8. Proszę powiedzieć mi anegdotę dotyczącą Koziej Góry - może być związana z renowacją, specjalnym dniem, cokolwiek, co odzwierciedla charakter budynku. ?**

Byliśmy zaskoczeni, kiedy odkryliśmy, że do 1933 roku w Koziej Górze mieściła się loża masońska, a na jej potrzeby w pierwszej połowie XIX wieku dodano do pałacu trzykondygnacyjną wieżę, ozdobioną wieżyczkami i neogotyckimi skrzydłami.

**9. Kim jesteście?**

Jesteśmy przedsiębiorcami z Pomorza Zachodniego (blisko Kołobrzegu). Działamy nieprzerwanie od 1990 roku. Reprezentujemy pierwsze pokolenia urodzone po II wojnie światowej na ziemiach Pomorza Zachodniego. A teraz, jesteśmy również pasjonatami historii, którzy czują się odpowiedzialni za swoje dziedzictwo. Przecież te budynki, praca włożona w ich rekonstrukcję, praca dla stowarzyszenia, to nasze dziedzictwo dla przyszłych pokoleń.

**10. Jak postrzegacie rozwój regionu pod względem turystyki ? Czy dostrzegacie odrodzenie życia wiejskiego wśród młodszego pokolenia?**

Wciąż wiele pracy czeka nas w kontekście turystyki w naszym regionie. Jednak z zadowoleniem obserwujemy, że nasz region coraz częściej jest zauważany przez turystów zarówno z Polski, jak i z zagranicy. Jest to istotne, ponieważ przez wiele lat miejsca takie jak Kozia Góra czy Siemczyno były jedynie "po drodze" dla turystów, którzy głównie wybierali nadmorskie miasta jako cel podróży. Jako

Stowarzyszenie zwracamy dużą uwagę na promocję naszego regionu, w prasie, w internecie i w mediach społecznościowych. Jednak lobbujemy również za szerszą promocją u władz lokalnych i państwowych.

Jeśli chodzi o młodych ludzi, w środowisku wiejskim, młode pokolenie ucieka stąd krótko po ukończeniu szkoły podstawowej. Jednak dostrzegamy pierwsze symptomy, że młodzi ludzie przynajmniej rozważają możliwość budowania przyszłości w miejscu, gdzie się urodzili i wychowali. A między innymi działania naszego stowarzyszenia pokazują te możliwości.

### **11. Jakie są wasze intencje dotyczące doświadczeń turystów w waszych miejscach?**

Przede wszystkim, unikalność. Unikalne spotkanie z historią, które jest zapamiętywane i pobudza do poszerzenia wiedzy o lokalnej i międzynarodowej historii tych obszarów, a jednocześnie prowadzi do budowania tożsamości i szacunku dla dziedzictwa wśród lokalnej społeczności.



Uczestnicy XX. Henrykowskich Dni w Siemczynie. Fot. Ewa Lisek

Wiesław Krzywicki  
członek redakcji „Zeszytów Siemczyńsko-Henrykowskich”  
honorowy członek Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie

## **HISTORIA I DZIEDZICTWO RODZINY ANDZIAKÓW**

W miarę poznawania rodziny Andziaków zaczęło mnie zastanawiać skąd oni się tacy wzięli? Niedzisiejsi: rodinni, przyjaźni ludziom, pełni inicjatywy i niespożytej energii. Gdy któregoś wieczoru w Siemczynie, na moją prośbę, Grażyna Tomaszewska z Andziaków opowiedziała mi o swoich rodzicach i braciach, o szlachetnym dziedzictwie wyniesionym z domu, moja ciekawość została zaspokojona i zrozumiałem skąd biorą się te imponujące dokonania Andziaków i uwierzyłem, że dokonają tego co zamierzeli. I muszę, choćby w niewielu zdaniach, przytoczyć tu co od Grażynki usłyszałem.

Założycielami kołobrzesckiej, a więc i siemczyńskiej linii Andziaków byli Jan Andziak i Helena z Mozolów. Obydwoje pochodzili z niezamożnych rolniczych rodzin. On ze wsi Kadłubek spod Radomia, ona z Wólki Pukarzowskiej koło Tomaszowa Lubelskiego.

Gdy kończyła się wojna Jan miał 21 lat (ur. 1924 r.), ale dzięki wyjątkowej zaradności, zorganizowaniu, odwadze i wyjątkowej wrażliwości na ludzką biedę i nieszczęście, zasłużył się na ludzką wdzięczność i pamięć. Jeszcze wiele lat po wojnie, gdy już nie żył, mieszkańcy Kadłubka opowiadali jego dzieciom jak pomagał ludziom, karmił biedaków i dostarczał broń partyzantom. Chyba dlatego też, gdy szukając nowej szansy życiowej przyjechał do Świecia Kołobrzesckiego (gmina Siemyśl) i wziął gospodarstwo ponemieckie, sąsiedzi rychło wybrali go sołtysem, mimo że nie miał ukończone jeszcze ukończonych 22 lat.

Także Helena Mozol była nieprzeciętną osobowością. Gdy zaraz po wojnie sąsiedzi z jej wsi, po powrocie z rekonesansu w okolicach Kołobrzegu, opowiadali: „Tam jest szansa na lepsze życie, tu jest bieda, tu nie ma życia”. 19-letnia dziewczyna (ur. 1926 r.) nie namyślając się wiele wsiadła do towarowego pociągu i pojechała na ten „Dziki Zachód”. Po dwóch tygodniach podróży dotarła do Jarkowa

k/Świecia Kołobrzieskiego i tu wzięła spore gospodarstwo ponemieckie. A jako, że wsie, w których zamieszkali Jan i Helena dzieli odległość zaledwie 3 kilometry więc nic w tym dziwnego, że młodzi osadnicy rychło się poznali, a że byli przystojni i obdarzeni pięknymi cechami charakteru, przypadli sobie do serca. Po półrocznej znajomości postanowili zawrzeć związek małżeński. Helena najpierw pojechała do rodzinnej wsi i sprowadziła na swoje gospodarstwo do Jarkowa ojca, 2 braci i siostrę.

Dopiero wtedy 17 lutego 1946 roku Helena i Jan wzięli ślub. Po ślubie zamieszkali na pięknym gospodarstwie Jana, jednym z większych w Świeciu Kołobrzieskim. Postanowili wtedy ściągnąć do siebie rodzinę Jana: ojca (jego matka już nie żyła), 2 siostry i brata.

Ich rodzina zaczęła się powiększać: w styczniu 1947 roku przyszedł na świat pierworodny syn Czesław, a rok później Tadzio, który niestety po dwóch miesiącach nabawił się zapalenia i zmarł. W rok po tym nieszczęściu, w 1949 roku urodził się Eugeniusz, a po nim Boguś, który też umarł. Spotkało wtedy młodą rodzinę Andziaków także inne nieszczęście - w 1951 roku spaliło się ich gospodarstwo. Na szczęście ocalał z pożaru dom mieszkalny. Po pożarze Helena i Jan wyprowadzili się do pobliskich Białokur (4 km), gdzie gospodarzyli wspólnie z sąsiadami na 14 ha ziemi. Zabudowania gospodarcze częściowo użytkowała spółdzielnia produkcyjna (zwana potocznie kołchozem), a potem kółko rolnicze, które w zamieszkałym domu miało biura, magazynki itp. Dom ten do dzisiaj zamieszkuje kolejne pokolenie Andziaków, całe gospodarstwo stało się własnością rodziny w 1973 roku. Mimo upływu lat pamięć tamtych czasów pozostała i duży pokój stołowy nadal w rodzinnej mowie nazywany jest biurem. W Świeciu Kołobrzieskim został ojciec Jana z dwoma córkami i synem (później sprzedali to gospodarstwo i przeprowadzili się do Siemysła).

W Białokurach Helenie i Janowi było początkowo bardzo ciężko - wspólne gospodarstwo, dramatyczne czasy, małe dzieci w domu. Rodzina znowu się powiększyła: w 1952 roku urodził się Zdzisław, w 1956 roku Bogdan, a w czerwcu 1959 roku długo oczekiwana córka Grażyna. Ale dzięki wielkiej pracowitości i zaradności małżonków zaczęło się im coraz lepiej powodzić. Jana wybrano

prezesem kółka rolniczego, w którym miał zastępcę i księgową. Wydawało się, że rodzinę czeka tylko lepsza przyszłość. I wtedy spotkał ją cios, który słabych ludzi niemal by załamał. Był marzec 1968 roku, kiedy Jan przyszedł do domu i poprosił Helenę, by wyraziła zgodę na pożyczanie kółku rodzinnych oszczędności, bo spóźnia się jakiś przelew, a trzeba kupić ziarno na wiosenne zasiewy i ona się zgodziła. Pieniądze wzięli księgowy i zastępcę Jana, którym w pełni dowierzał, więc nie wziął pokwitowania, a w dwa tygodnie potem 23 marca 1968 roku Jan już nie żył. Miał zaledwie 44 lat, kiedy osierocił rodzinę. Gdy wdowa zwróciła się do kółka rolniczego o zwrot pożyczonych pieniędzy księgowy i zastępcę prezesa wyparli się, że je otrzymali.

I tak nagle Helena została bez ukochanego męża, bez środków do życia, z pięciorgiem dzieci na dużym gospodarstwie rolnym (14 ha). Wszystkie dzieci bardzo przeżyły śmierć kochanego ojca, który je uwielbiał i był bardzo wesołym człowiekiem. Czesław, który w tym czasie liczył prawie 21 lat i akurat odbywał służbę wojskową, zawiadomiony o śmierci ojca osiwił jednej nocy w czasie jazdy do domu. Okazało się też wtedy, że prawdę mówi przysłowie „prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”. Zdarzyło się, że taki „pseudo przyjaciel” zaproponował Helenie by mu oddała, lub wydzierżawiła ziemię, bo ona sobie nie poradzi, a gdy go wyrzucała z domu odezwał się pogardliwie: „Wyzdychacie wszyscy bez łyżki wody”.

Helena okazała wtedy niebywały hart ducha i zaradność, a także niebywały talent pedagogiczny wobec swych dzieci. Potrafiła nie tylko poradzić sobie z dużym gospodarstwem, ale także wpoić dzieciom poczucie rodzinnej wspólnoty, rzetelności i pracowitości oraz szacunku dla innych ludzi. Stale w trudnych chwilach mówiła dzieciom: „Damy radę dzieci, damy radę, nie załamujmy się, damy radę”. We wspomnieniach Grażyny, która w chwili śmierci ukochanego ojca miała 9 lat, gdy wracała z bratem Bogdanem ze szkoły do domu, przebierali się, jedli przygotowaną rano przez mamę zupę i biegli na pole by jej pomóc w pracach polowych. A ona ich wyściskała, wypłakała się, wyprzyszytała i razem zabierali się do pracy. Do głowy im nie przyszło by jak dzieci w innych rodzin gdzieś tam pobiegać, podokazywać.

Mamusia była kobietą wielkiej mądrości życiowej, którą starała się przekazać dzieciom. Po śmierci Jana często modliła się i płakała nocami. Zawsze wpajała dzieciom, żeby nikomu krzywdy nie zrobić, żeby podać pomocną dłoń potrzebującym.

Pierwszy wybył z domu Czesław, który po wyjściu z wojska ożenił się i wyjechał za chlebem na Śląsk, a tam najpierw pracował w kopalni, a potem w odlewni żeliwa. Tam urodził mu się pierworodny syn Artur (1972), a w 1975 roku córka Dorota. Niedługo tam pobył, bo matka i brat Zdzisław odwiedzili go i stwierdzili, że za ciężko pracuje. Namówili go do powrotu do rodzinnego domu do Białokur. Wtedy matka i synowie, po naradzie postanowili utworzyć Zespół Rolników Indywidualnych. To był rok 1975 - 7 lat po śmierci Jana. Należeli do niego Helena, Czesław, Eugeniusz i Zdzisław (Bogdan w tym czasie uczył się i pracował w Koszalinie). To była bardzo trafna decyzja. Cała rodzina pracowała wspólnie i mieszkała w jednym domu. Zespół szybko osiągnął bardzo dobre wyniki i uzyskał nawet nagrodę w wojewódzkim konkursie „Złotej Wiechy”. Rodzinny zespół Andziaków zaczął hodować świnie, a że brakowało pomieszczeń ogradzali każde wolne miejsce na ten cel. Już dorobili się ciągników i sprzętu. Jaka to była radość! Na Pasterkę cała rodzina pojechała ciągnikiem! Taką główną siłą motoryczną w rodzinnym zespole był Zdzisław, którego matka i starsi bracia musieli nawet nieco hamować.

Już napływały pieniądze, za które można było czynić dalsze inwestycje produkcyjne. Przerobione zostały różne chlewy, stajnie, obory na jedną nowoczesną, zmechanizowaną oborę na 126 sztuk bydła. Kupowali cielaki i chowali je i po osiągnięciu przez nie wagi 180-200 kilo sprzedawali. Kiedy dla świń brakowało już pomieszczeń matka z synami budowała zadaszone kolce na wolnym powietrzu i chwilami hodowla liczyła aż 400 sztuk. Rodzinne gospodarstwo rozrosło się do 60 hektarów.

Matka stale marzyła, by każde z dzieci miało własny dach nad głową, więc w miarę wzrostu dochodów rodziny zaczęła się jego realizacja. Pierwszy usamodzielniał się Bogdan, który kupił w Koszalinie mieszkanie. On tam najpierw

skończył szkołę zawodową, potem technikum mięsne i wyższe studia zootechniczne. Był ambitny, zawzięty i pracowity, więc szybko awansował tam, gdzie pracował: najpierw w Zakładach Mięsnych, a potem w Centrali Rybnej, aż w końcu w Państwowej Inspekcji Skupu Artykułów Rolnych. Grażyna wspomina, że pierwszą otrzymaną pensję wydał na prezenty dla kochanej siostry. Ożenił się bardzo młodo w 1977 roku, gdy miał zaledwie 21 lat. Jego żona Halina jest bardzo spokojną, rodzinną, kochaną i szanowaną przez rodzinny klan. Tego samego roku przyszła na świat córka Katarzyna, a po pięciu latach syn Michał.

W 1978 roku rodzina kupiła okazjonalnie działkę dla Eugeniusza w Darłowie. Budowa domu trwała dwa lata i w tym czasie jego rodzina nadal mieszkała w Białokurach. Obok jego domu była pusta działka, którą rodzina postanowiła kupić dla Grażyny. Ona wspomina dzisiaj, że gdy jej o tym powiedział Zdzisław wpadła w furję, bo sądziła, iż chcą ją wyrzucić z rodzinnego domu. Jednak z czasem pogodziła się z tym i na działce tej zbudowany został jej dom, w którym zamieszkała w 1982 roku. Bo rodzina wspólnie wszystko robiła. Nie było u nich jakiegoś izolowania się jedno od drugiego. Wszystko razem, aż ludzie patrzyli zazdrosnym okiem, że matka tak dobrze wychowała dzieci, które dorastają i dają sobie ze wszystkim radę. Miała Grażyna wtedy zaledwie 22 lata, a jej niedawno poślubiony mąż Marek Tomaszewski 24. Mają dwóch synów, Tomasza (ur. 1983) oraz Mariusza (ur. 1992). Zgodnie z rodzinną tradycją Eugeniusz z Markiem ściśle współpracowali. Przyjmowali zlecenia od Urzędu Morskiego na wykonawstwo zjazdów i ochrony wydm. A że praca była sezonowa i z wiosną się kończyła, wsiadali w samochody i ze swymi rodzinami jechali do Białokur do „rodzinnego kołchozu”. W 2004 roku u Gienka wykryto wyjątkowo złośliwy rodzaj raka i mimo zastosowania wszelkich możliwych zabiegów leczniczych, po roku zmarł. Został pochowany w Kołobrzegu, ponieważ wcześniej przeprowadził się z całą rodziną do Kołobrzegu. Eugeniusz w roku 1980 wziął ślub z Bogusławą, mieli czwórkę dzieci: syna Mariusza (ur. 1981), który niestety zmarł po tygodniu po urodzeniu, córkę Annę (ur. 1981), córkę Agnieszkę (ur. 1982) oraz syna Jacka (ur. 1983).

Eugeniusz miał wyjątkową smykałkę, czy wręcz talent do maszyn. Nie było takiej maszyny, czy też urządzenia, której nie potrafiłby obsłużyć czy też naprawić. Gdy już Andziakowie stali się właścicielami zabudowań w Siemczynie, to właśnie on tam wykonywał większość ciężkich prac maszynowych.

Najstarszy z rodzeństwa Czesław był prawie do końca w rodzinnym zespole. Potem, kiedy sąsiedzi z Białokur wyprowadzili się na Śląsk, kupił ich gospodarstwo i zaczął gospodarzyć na swoim od 1981 roku. Tu przyszło na świat jego trzecie dziecko, syn Andrzej (ur. 1981).

Ale filarem rodziny, zdaniem Grażyny, był trzeci z braci Zdzisław. Jego żona Krystyna mieszkała do swego zamążpójścia z rodzicami. Pracowała jako księgowa i zupełnie nie знаła pracy w wiejskim gospodarstwie, a tak się złożyło, że to jej mąż Zdzisław musiał zająć się rodzinnym gospodarstwem w Białokurach. Inna na jej miejscu zmarnowałaby się, ale ona okazała się kobietą nieugiętą, wielkiej mądrości i na dodatek gołębiego serca. Trudno sobie wyobrazić, jak zachować spokój i pogodę ducha, kiedy w jednej kuchni gospodarzą jednocześnie cztery kobiety i stoją w niej trzy wózki z niemowlętami. Teściowa Grażyny, kiedy zobaczyła tę scenkę, zapytała matki Andziaków: „Hela, widziałam niemało w swoim życiu, ale powiedz mi jak ty to zrobiłaś, żeby na jednym garnku i jednej kuchni żyły 4 rodziny. I to każda dziewczyna z innego domu, z innym charakterem?”. Kiedy na początku 2014 roku Helena Andziak odeszła na zawsze, Krystyna okazała się godną jej następczynią. Jej spokój i cierpliwość scala całą rodzinę, która ściąga do rodzinnego domu do Białokur. Szykuje posiłki, gości i nigdy niczego w tym domu nie brakuje. Mają ze Zdzisławem piątkę dzieci: Jana (ur. 1978), Małgorzatę (ur. 1979), Grzegorza (ur. 1981), Adama (ur. 1982) i Krzysztofa (ur. 1984).

Helena zmarła w styczniu 2014 roku, pogrążając w bólu cały klan Andziaków, miała wówczas niewiele ponad 87 lat. W tym czasie miała szesnaścioro wnucząt oraz już jedenaścioro prawnucząt. Jednak to co po sobie pozostawiła to przede wszystkim cenny dar w postaci nauk, tradycji, przywiązania rodzinnego, poszanowania wiary oraz polskości. Jej życie było nie tylko inspirujące, ale także pozostawiło trwałe ślady w społeczności, w której żyła.

Jej nauki przekazywane kolejnym pokoleniom stanowią niezwykłą wartość rodzinną. Była źródłem mądrości i wiedzy, od której nie tylko bliscy, ale także szersze grono ludzi mogło się uczyć. Jej umiejętność przekazywania tradycji i wartości rodzinnych sprawiła, że więzi między członkami rodziny są nadal mocne i trwałe. Manifestowała również głębokie do wiary i tradycji katolickiej. Jej religijność była fundamentem jej życia i przekazywana była innym jako drogowskaz do duchowego rozwoju. Poszanowanie i pielęgnowanie wiary stały się nie tylko dla niej samej, ale także dla innych bliskich i społeczności, ważnym elementem życia.

I długo by jeszcze można było opowiadać o tej wartościowej i rozległej rodzinie, ale nie to było moim celem, lecz pokazanie skąd oni są tacy - rodzinni, przyjaźni ludziom, pełni inicjatywy i niespożytej energii, jednym słowem niedzisiejsi. Życzyć im tylko należy, by szlachetne dziedzictwo po Helenie i Janie Andziakach potrafili przekazać swym następcom.



Rys. 17. Helena Andziak z dziećmi. U góry od lewej – Eugeniusz, Grażyna, Bogdan. Na dole od lewej – Zdzisław, Helena, Czesław.

## WYKŁADY

Mgr Grażyna Jaśkiewicz  
nauczycielka i wieloletnia dyrektorka  
Szkoły Podstawowej w Krzemieniewie



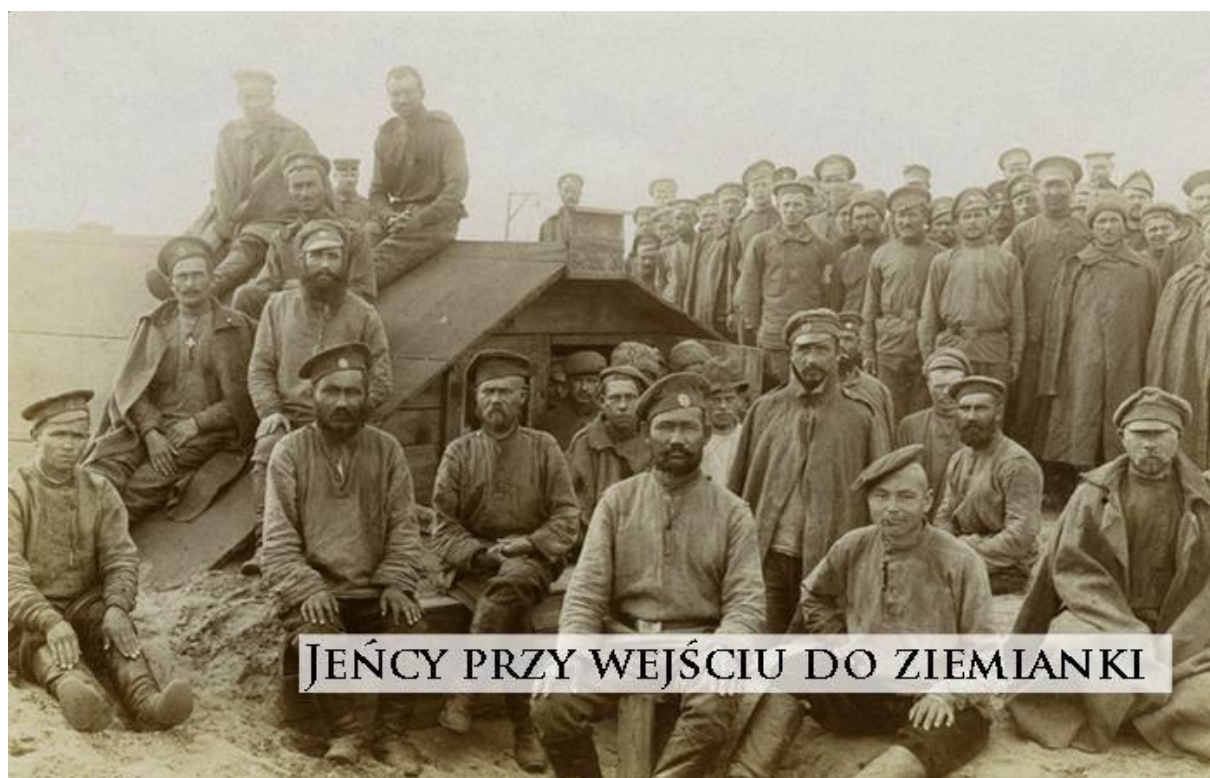
Grażyna Jaśkiewicz podczas wykładu. Fot. Ewa Lisek

### STALAG II B HAMMERSTEIN

Stalag II B Hammerstein - niemiecki nazistowski obóz jeniecki, który zlokalizowany był wśród lasów, na zachód od miasta Czarne na Pomorzu. Był to obóz dla jeńców wojennych (podoficerów i szeregowych). Utworzono go w drugiej połowie września 1939 roku, a zlikwidowano w lutym 1945 roku.

## Historia obozu

- W okresie panowania pruskiego mieścił się tu poligon dla wojska i policji.
- Podczas I wojny światowej więziono tutaj żołnierzy armii carskiej. Ze względu na zabory, żołnierze ci byli także narodowości polskiej.
- W kwietniu 1933 roku - już po dojściu Hitlera do władzy - zorganizowano w Czarnem jeden z pierwszych obozów koncentracyjnych w III Rzeszy. Osadzono w nim niemieckich komunistów i innych przeciwników niemieckiego ruchu narodowosocjalistycznego.
- W latach 1939-1945 w Czarnem przebywali jeńcy z wszystkich frontów II wojny światowej.



Fot. ze zbiorów Grażyny Jaśkiewicz

## Obóz jeniecki w Czarnem Stalag II B Hammerstein 1939-1945

- Został on urządzony w pobliżu miasteczka Czarne (niem. Hammerstein) na rozległych terenach dawnego poligonu wojskowego po lewej stronie szosy prowadzącej z Czarnego do Szczecinka. Lesista i słabo zaludniona okolica umożliwiała ścisłą izolację obozu.

- Początkowo w Stalagu Hammerstein umieszczono jeńców polskich, zabranych do niewoli w polsko-niemieckiej wojnie obronnej we wrześniu 1939 r.
- Zastosowano wobec nich terror zmuszając do zrzeczenia się statusu jeńca wojennego.
- Następnie zostali oni zatrudnieni głównie w rolnictwie na terenie rejencji pilskiej i koszalińskiej.
- Kilkaset osób zostało w obozie w celu budowy baraków. W zimie z 1939 na 1940 rok jeńcy w dużej części mieszkali w namiotach.

## **1940 rok**

Po klęsce Francji do obozu przewieziono jeńców francuskich, dalej jeńców belgijskich i holenderskich oraz Anglików ze składu walczącego we Francji angielskiego korpusu ekspedycyjnego. Zajęli oni zbudowane przez Polaków baraki.

## **1941 rok**

W roku 1941 po zakończeniu kampanii bałkańskiej przewieziono do Czarnego jeńców jugosłowiańskich. Po przystąpieniu do wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, do Stalagu II B Hammerstein Lager Nord zaczęto kierować jeńców amerykańskich.

Tak jak jeńców polskich tysiące jeńców francuskich, belgijskich, holenderskich, jugosłowiańskich wysyłano z obozu do pracy w grupach roboczych. Jeńcy zatrudnieni byli przeważnie w:

- majątkach ziemskich i gospodarstwach rolnych.
- kierowano ich również do fabryk produkujących materiały i sprzęt wojenny, niekiedy także do pomniejszych prywatnych fabryk i zakładów rzemieślniczych oraz do prac komunalnych.

## 1941 rok - agresja na Związek Radziecki

Jesienią 1941 roku po napaści hitlerowskich Niemiec na ZSRR do Czarnego skierowano dziesiątki tysięcy jeńców radzieckich. Przybyłych jeńców radzieckich umieszczono osobno nazywając to miejsce Stalag II B Hammerstein Lager Ost.

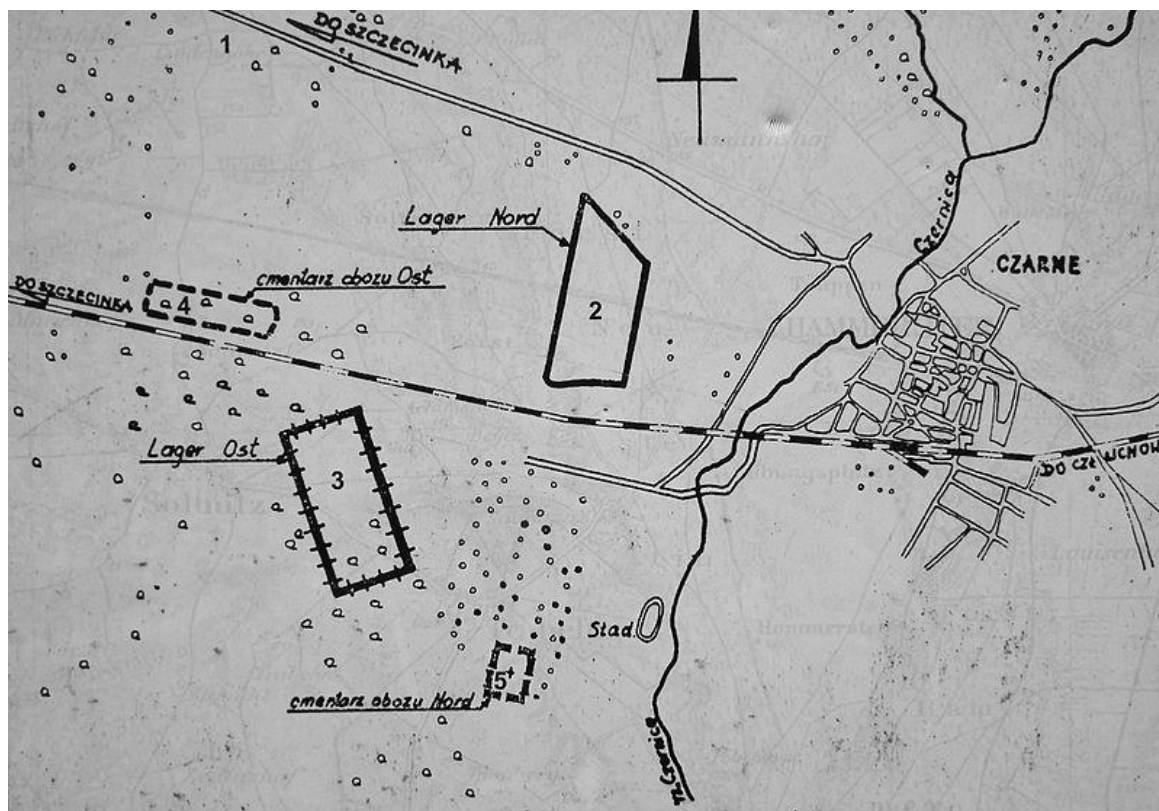
Stalag II B Hammerstein podzielony był na dwa obozy:

- **północy - Lager Nord** - przebywali w nim jeńcy z armii polskiej, francuskiej, belgijskiej, jugosłowiańskiej i amerykańskiej,
- **wschodni - Lager Ost** - jeńcy z armii włoskiej i radzieckiej.

Siedziba komendanta stalagu usytuowana była przy obozie północnym.

### Lager Nord i Lager Ost

- Obóz północny (Lager Nord) położony był po prawej stronie linii kolejowej Chojnice – Czarne – Szczecinek,
- Obóz wschodni (Lager Ost) położony był w odległości 1,5 km od obozu północnego, po lewej stronie linii kolejowej Chojnice – Czarne – Szczecinek, w pobliżu torów kolejowych.



Plan obozu w Hammerstein. Fot. ze zbiorów Grażyny Jaśkiewicz

## **Warunki bytowania:**

- W pierwszym okresie funkcjonowania obozu Polacy mieszkali w namiotach. Budowę obozowych baraków ukończono dopiero w 1941 roku.
- Zimą obok głodu pojawił się chłód. Niezwykle trudne warunki bytowania spowodowały, iż część jeńców chorowała na czerwonkę, która dla wielu zakończyła się śmiercią.
- Polacy na każdym kroku spotykali się z łamaniem jenieckiego prawa międzynarodowego.
- Wielu jeńców zostało rozstrzelanych.
- Obywateli polskich żydowskiego pochodzenia zmuszano do wykonywania trudnych i upokarzających prac, między innymi czyścili obozowe latryny, brodząc po pas w nieczystościach.
- Wiosną 1940 roku obozowe władze podjęły akcję, polegającą na zmuszaniu Polaków do zrzeczenia się statusu jeńca wojennego i przejścia na status robotnika cywilnego. Jednocześnie funkcjonariusze Gestapo usiłowali nakłonić część jeńców do podpisania niemieckiej listy narodowej. Propozycję tę składano przede wszystkim żołnierzom polskim pochodzącym z Pomorza. Jednak akcja ta nie przyniosła oczekiwanych efektów. W odwecie Niemcy podjęli drastyczne środki przymusu: głód i terror. Najbardziej opór nich jeńców umieszczano w obozach karnych. W tych warunkach złamanie oporu było tylko kwestią czasu.
- Po przyjęciu statusu robotnika cywilnego i zwolnieniu ze stalagu jeniec otrzymywał dokument, z którym w ciągu 24 godzin musiał się zameldować we wskazanej jednostce politycznej, gdzie otrzymywał kartę pracy i skierowanie do pracodawcy.
- Główne nasilenie transportów do tego obozu nastąpiło w okresie od lipca do grudnia 1941 roku. W tym okresie obóz znajdował się w stadium organizacji. Do końca listopada 1941 roku większość jeńców przebywała pod gołym niebem. Na noc chronili się w wygrzebanych przez siebie dołach. Bywały przypadki, że jamy

zawały się, powodując śmierć jeńców. Od grudnia 1941 roku jeńców stopniowo przenoszono do nieogrzewanych baraków, bez okien i podłogi.

- Przyczyną wielu zgonów było świadome głodzenie jeńców, chłód, brak elementarnych warunków sanitarnych oraz pozbawienie ich podstawowej opieki lekarskiej.
- W listopadzie 1941 roku w obozie wschodnim wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Epidemia trwała aż do marca 1942 roku. Liczbę jeńców, którzy zmarli w tym okresie szacuje się na 40-50 tysięcy.
- Śmiertelność na terenie szpitala obozowego dochodziła do ok. 200 zgonów dziennie.
- W obozie działała orkiestra i wydawano więźniarską gazetkę (nie dotyczyło to obozu Ost).

### **Siergiej Siemjonowicz Połtawczenko Rosja, Wołgograd - wspomnienia**

*„... W obozach wiele przeszedłem - cierpiałem z powodu głodu, bicia i wszy. Szczególnie, gdy 2 lipca 1941 znalazłem się w niewoli. Natychmiast przybyłem do obozu śmierci, obozu nr 315 niedaleko miasta Hammerstein w Prusach Wschodnich (w rzeczywistości na Pomorzu Stalag II B/2F 315). Ten obóz zabił prawie wszystkich. Najpierw było tam 20 000 jeńców. Na początku marca 1942 było ich jeszcze 200. Przez 9 miesięcy nie mogliśmy się myć i wszyscy byliśmy zawszeni. Bito nas grubymi kijami. Jednego uderzono w twarz, innego w potylicę... Słabsi padali półmartwi na ziemię i umierali powoli. W pierwszych dniach marca 1942 r. przyjechał generał do obozu, który był pełen krwi i ciał. Powiedział, że pozostali przybędą do francuskiego obozu. Po pewnym czasie, kiedy pozostawaliśmy jeszcze w tym obozie, mogliśmy się umyć, a potem zostaliśmy zabrani do Szczecina do Oderwerke (Oderwerke AG Schiff- und Maschinenbau). Tam co prawda życie też nie było lekkie, ale byliśmy trochę lepiej żywieni i podczas pracy nie bito nas”. (podczas ewakuacji obozu w kwietniu 1945 r. zbiegł i po wkroczeniu Rosjan wrócił do wojska).*

## Ucieczki z obozu

- Mimo reżimu, jaki panował w obozie oraz całkowitego wycieńczenia fizycznego jego ofiar, jeńcy podejmowali próby ucieczek zarówno z terenu obozu, jak i z oddziałów roboczych, które wykonywały pracę poza nim.
- Wartownicy strzelali do uciekających bez ostrzeżenia.
- Jeńców zatrzymanych podczas akcji pościgowych zabijano na miejscu lub przydzielano do karnych kompanii, a potem wysyłano do obozów koncentracyjnych, głównie do Stutthofu i Rogoźnicy.

Obecnie na miejscu obozu Nord stoi kamienny obelisk z tablicą o treści:

*Pamięci 65 000 jeńców wojennych zagłodzonych, zamęczonych  
i zamordowanych przez hitlerowców w obozie jenieckim Stalag II B  
Hammerstein w Czarnem*



Kamienny obelisk w Czarnem. Fot. ze zbiorów Grażyny Jaśkiewicz

Dr Grażyna Chrostowska-Juszczyk  
nauczycielka historii i języka angielskiego  
w LO w Warszawie



Dr Grażyna Chrostowska-Juszczyk. Fot. Wojciech Lisek

## **ZAGROŻENIA CYBERPRZEMOCĄ WŚRÓD UCZNIÓW WARSZAWSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH STUDIUM SOCJO-PEDAGOGICZNE**

W swojej pracy pedagogicznej, zwłaszcza jako wychowawczyni uczniów szkół średnich w Warszawie, co najmniej kilkadziesiąt razy zajmowałam się przeciwdziałaniem wobec cyberprzemocy, której obiektem byli moi uczniowie. Zjawisko to jest bardzo groźne, a co gorsza, występuje coraz częściej. Jednak zarówno jego rozmiary jak i skutki można ograniczać, ale pod wieloma warunkami. Fundamentalną wartością pedagogiczną jest przyjazna relacja z uczniami i powstanie swego rodzaju zaufania danego ucznia do wychowawcy. Bardzo ważne jest również to, aby wychowawca klasy miał silne wsparcie ze strony pedagoga szkolnego i dyrekcji szkoły oraz znacznie wcześniej nawiązany kontakt z rodzicami swoich

uczniów. Rzecz w tym, by miał w każdym czasie możliwość niezwłocznego nawiązania współpracy z co najmniej jednym rodzicem ucznia dotkniętego zjawiskiem cyberprzemocy.

Przełomowym momentem w przeciwdziałaniu temu zjawisku może być samopokonanie bariery wewnętrznej ucznia będącego obiektem cyberprzemocy i zaistnienie jego rozmowy z osobą, która bezpośrednio lub pośrednio może mu pomóc. W istocie chodzi o przekazanie przez ucznia w trakcie tej rozmowy informacji o doświadczanej przemocy. A zatem profilaktyczne informowanie i zachęcanie uczniów do jak najszybszego podzielenia się swoimi bardzo często dramatycznie narastającymi problemami wskutek cyberprzemocy z kompetentną osobą dorosłą, najlepiej rodzicami lub wychowawcą czy też pedagogiem szkolnym, może być początkiem i kluczem do złagodzenia lub rozwiązania problemu oraz przeciwdziałania jego skutkom.

Warto jednakże podkreślić, że problematyka cyberprzemocy wobec uczniów jest niezwykle złożona i wykracza poza mury szkoły. Wyrażne złagodzenie tego narastającego problemu społecznego może być efektem szeroko rozumianej współpracy pedagogów z rodzicami uczniów, przy coraz silniejszym i efektywniejszym wsparciu ze strony psychologów, socjologów, pracowników pomocy społecznej, policji i prokuratury a także polityków tworzących prawo związane z ochroną dzieci i młodzieży przed agresją oraz szkodliwymi treściami w sieci. Należy w tym kontekście pamiętać, że całkowite wyeliminowanie zjawiska cyberprzemocy wobec uczniów może mieć jedynie charakter postulatywny, w rzeczywistości jednak byłoby to zadanie niewykonalne. W praktyce pedagogicznej chodzi raczej o wyraźne i wystarczająco silne jego ograniczenie. Powyższe wynika z faktu realistycznego zakresu możliwości oddziaływania na zachowania uczniów. W związku z tym silne ograniczenie cyberprzemocy wśród uczniów może być wystarczająco dobrym celem wspólnych wysiłków w omawianym zakresie. Powyższe ograniczenia wynikają bowiem z dialektyki rozwoju społecznego i cywilizacyjnego. Współcześnie, z uwagi na globalny charakter zjawisk, nie da się całkowicie wyeliminować cyberprzemocy, gdyż

Internet istnieje i będzie istniał obiektywnie, to znaczy niezależnie od naszej woli i niezależnie od naszej świadomości, jednakże również będzie się zmieniał. A zatem chodzi o to, by się zmieniał zgodnie z logiką planujących i odpowiednio zmieniających prawo dotyczące zjawiska cyberprzemocy.

Zagadnienie przeciwdziałania cyberprzemocy wśród uczniów jest ważne, rozpoznanie zaś przyczyn i sposobów radzenia sobie z tym narastającym problemem może być naukowo pasjonujące i co nie bez znaczenia, przydatne w praktyce pedagogicznej.

## **PODSTAWY METODYCZNE**

Celem głównym badań i problemem badawczym jest rozpoznanie pedagogicznych i rodzinnych uwarunkowań oddziałujących na zmienność poziomu zagrożenia cyberprzemocą wśród młodzieży ponadgimnazjalnej szkół warszawskich. Mając na uwadze realizację celu głównego przyjęto następujące zadania badawcze:

- rozpoznanie natężenia zjawiska cyberprzemocy wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Warszawie;
- ustalenie, w których typach szkół ponadgimnazjalnych dochodzi najczęściej i najrzadziej do występowania zjawiska cyberprzemocy;
- wskazanie kluczowych czynników związanych ze szkołą a także osobistych, koleżeńskich i rodzinnych, które silnie sprzyjają lub osłabiają natężenie występowania zjawiska cyberprzemocy wśród uczniów;
- rozeznanie uwarunkowań relacyjnych ucznia z nauczycielem w świetle możliwości ograniczania zjawiska cyberprzemocy;
- skonstruowanie modelu ekonometrycznego objaśniającego wpływ kluczowych zmiennych na zaistnienie bądź na brak zaistnienia zjawiska cyberprzemocy wobec ucznia szkoły ponadgimnazjalnej;

- zaprojektowanie karty scoringowej umożliwiającej z wysokim prawdopodobieństwem rozpoznawanie uczniów dotkniętych cyberprzemocą, silnie zagrożonych cyberprzemocą i nie dotkniętych tym zjawiskiem.

W rozprawie postawiono następujące hipotezy badawcze:

1. Ze zjawiskiem cyberprzemocy zetknęło się co najmniej 50% uczniów ponadgimnazjalnych szkół warszawskich, przy czym większość z nich to ofiary tej przemocy.
2. Zjawisko cyberprzemocy nasila się wobec uczniów osiągających w szkole oceny wyraźnie odbiegające zarówno powyżej jak i poniżej średniej.
3. Ograniczaniu cyberprzemocy w największym stopniu sprzyjają codzienne rozmowy ucznia z rodzicami (opiekunami) oraz wysoki poziom zaufania do co najmniej jednego nauczyciela w szkole do której uczęszcza.

Przeprowadzona badania dotyczą zjawiska cyberprzemocy wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Warszawie. Dobór próby do badań był celowo - losowy. Z jednej strony, bowiem badania są ograniczone do miasta stołecznego Warszawy i do uczniów szkół ponadgimnazjalnych, a zatem w tym zakresie dobór był celowy, z drugiej strony zastosowano następujące etapy losowania próby do badań. Po pierwsze, ustalono liczbę szkół ponadgimnazjalnych i uczniów ogółem w Warszawie a także z uwzględnieniem poszczególnych dzielnic. Szczegółowe zestawienie w tym zakresie znajduje się w załączniku nr 1. Mając na uwadze m.in. drugie zadanie badawcze dotyczące zróżnicowania zjawiska cyberprzemocy wśród młodzieży poszczególnych typów szkół ponadgimnazjalnych, w badaniach uwzględniono wszystkie dzielnice, w których występują licea, technika i zasadnicze szkoły zawodowe. Takich dzielnic jest 10 i są to: Bielany, Mokotów, Ochota, Praga Południe, Praga Północ, Śródmieście, Targówek, Ursus, Wola i Żoliborz. Łącznie w tych dzielnicach uczy się 93,95% młodzieży ponadgimnazjalnej w Warszawie. W kolejnym etapie badań w/w dzielnice uszeregowano w kolejności według liczby uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Następnie wylosowano, co drugą dzielnicę, poczynając od dzielnicy na pozycji pierwszej, to znaczy z największą liczbą

uczniów. W ten sposób wylosowano do badań pięć dzielnic z numerami 1, 3, 5, 7 i 9. Są to: Śródmieście, Mokotów, Bielany, Żoliborz i Praga Północ. Łącznie we wszystkich typach szkół ponadgimnazjalnych w tych dzielnicach uczyło się, według stanu na koniec września 2016 roku 28 080 uczniów. Badaniami zaś objęto 1621 uczniów ze wszystkich typów szkół ponadgimnazjalnych w w/w pięciu dzielnicach Warszawy. Próba badawcza dotycząca cyberprzemocy, stanowiła blisko 5,8% uczniów szkół ponadgimnazjalnych w badanych dzielnicach Warszawy. Dane i informacje zgromadzono za pomocą ankiety w okresie od drugiej połowy września 2017 roku do 31 stycznia 2019 roku.

Gromadzenie danych empirycznych polegało na wypełnieniu przez uczniów bezimiennej ankiety dot. zjawiska cyberprzemocy, najczęściej z pomocniczym udziałem autorki w obecności nauczyciela prowadzącego, w czasie lekcji wychowawczych, historii lub wiedzy o społeczeństwie.

Podstawowe źródło rozważań teoretycznych oraz informacji na temat zagadnienia cyberprzemocy stanowiły publikacje naukowe na ten temat, książki o tematyce pedagogicznej, psychologicznej oraz podręczniki z zakresu statystyki, ekonometrii i prognozowania. Ważnym źródłem informacji były także artykuły w czasopismach pedagogicznych oraz strony internetowe różnych instytucji, zwłaszcza pedagogicznych.

W badaniach wykorzystano opisy zjawisk pedagogicznych i socjologicznych a także elementy statystyki tabelarycznej i opisowej. Zastosowano również elementy działań myślowych o charakterze indukcyjnym i dedukcyjnym.

Do analiz wykorzystano dane pochodzące z 1621 ankiet, które były wypełnione przez uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Ze względu na charakter badań w trakcie opracowywania modelu zagrożenia cyberprzemocą wśród badanych uczniów wykorzystano 34 potencjalne zmienne, które łącznie charakteryzowały zarówno ucznia jak i środowisko, w jakim funkcjonuje. Z analizy statystycznej wyłączono zmienne o charakterze subiektywnym, których nie dało się jednoznacznie skwantyfikować. Zmienne te wykorzystano w części opisowej. Do badań statystycznych wykorzystano zmienne zestawione w tabeli 1.

W analizach wykorzystano program Statistica z dodatkiem „Zestaw scoringowy” umożliwiający przeprowadzenie działań dotyczących konstruowania modeli scoringowych. Mając na uwadze istotę podjętych badań, w pierwszym etapie dokonano charakterystyki próby badawczej z uwzględnieniem poszczególnych cech oraz ich przynależności do grupy uczniów „zagrożonych” lub „niezagrożonych” cyberprzemocą. W przypadku zmiennych jakościowych dokonano analizy na podstawie zdefiniowanych w ankiecie odpowiedzi. W przypadku natomiast zmiennych ilościowych najpierw dokonano ich dyskretyzacji z wykorzystaniem podziału badanej zbiorowości na decyle. Mając na uwadze przeprowadzone analizy stwierdzono występowanie związku koreacyjnego między udzielonymi odpowiedziami a występowaniem lub nie występowaniem cyberprzemocy wobec badanych uczniów.

W pierwszym etapie prac nad budową modelu pozwalającego prognozować zagrożenie cyberprzemocą lub brak takiego zagrożenia wobec danego ucznia szkoły ponadgimnazjalnej, dokonano przekodowania wartości atrybutów odpowiadających poszczególnym cechom z zastosowaniem nowej skali ich wartości zgodnie ze wskaźnikiem wagi dowodu (Weight of Evidence - WoE)

**Tabela 1. Zestawienie potencjalnych zmiennych wykorzystanych do prognozowania zagrożenia wystąpienia cyberprzemocy wobec uczniów szkół ponadgimnazjalnych**

|     |                                                                                                   |
|-----|---------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Y   | Czy byłeś dotknięty zjawiskiem cyberprzemocy?                                                     |
| X1  | Jak często korzystasz z Internetu?                                                                |
| X2  | Czy posiadasz telefon komórkowy z dostępem do Internetu?                                          |
| X3  | Ile czasu spędzasz średnio w Internecie? (podaj czas w godzinach dziennie)                        |
| X4  | Czy Rodzice/opiekunowie kontrolują to, co robisz w Internecie?                                    |
| X5  | Czy grasz w gry komputerowe (sieciowe)?                                                           |
| X6  | Jak często korzystasz z komputera?                                                                |
| X7  | Czy masz komputer w swoim pokoju?                                                                 |
| X8  | Czy korzystasz z komputera podczas nieobecności rodziców lub przy zamkniętych drzwiach?           |
| X9  | Czy w Twojej ocenie czas spędzony w Internecie jest przez Ciebie w całości dobrze wykorzystany?   |
| X10 | Czy w Twojej szkole jest prowadzony, co najmniej 1 program dot. profilaktyki wobec cyberprzemocy? |
| X11 | Czy czujesz się bezpiecznie w domu?                                                               |
| X12 | Czy czujesz się bezpiecznie w szkole?                                                             |

|     |                                                                                                                                                                                         |
|-----|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| X13 | Czy czujesz się bezpiecznie w sieci?                                                                                                                                                    |
| X14 | Czy byłeś/aś obiektem zdjęć lub filmów, które zostały wykonywane bez Twojej zgody lub wiedzy?                                                                                           |
| X15 | Czy byłeś/aś ofiarą publikacji kompromitujących materiałów na Twój temat bez Twojej zgody?                                                                                              |
| X16 | Czy byłeś/-aś kiedyś sprawcą ośmieszania, upokarzania, szantażowania kogoś za pośrednictwem narzędzi elektronicznych (telefon komórkowy, Internet)?                                     |
| X17 | Czy podszywałeś/-aś się pod kogoś wbrew jego woli?                                                                                                                                      |
| X18 | Czy masz pełne zaufania, do co najmniej 1 nauczyciela w Twojej szkole, któremu powiedziałbyś o swoich problemach z cyberprzemocą i poprosiłbyś go o pomoc? (tak, nie)                   |
| X19 | Jak myślisz czy cyberprzemoc wywołuje jakieś negatywne skutki w funkcjonowaniu ludzi?                                                                                                   |
| X20 | Czy według Ciebie prawo skutecznie chroni dzieci przed cyberprzemocą?                                                                                                                   |
| X21 | Płeć (właściwie zakreślić kółkiem)                                                                                                                                                      |
| X22 | Wiek                                                                                                                                                                                    |
| X23 | Do jakiego typu szkoły uczęszczasz (liceum, technikum, ZSZ)?                                                                                                                            |
| X24 | W której jesteś klasie?                                                                                                                                                                 |
| X25 | Jaką uzyskałeś/aś średnią ocen za ostatni semestr?                                                                                                                                      |
| X26 | W jakiej dzielnicy Warszawy znajduje się twoja szkoła?                                                                                                                                  |
| X27 | Miejsce zamieszkania                                                                                                                                                                    |
| X28 | Liczba rodzeństwa:                                                                                                                                                                      |
| X29 | Z kim obecnie mieszkasz?                                                                                                                                                                |
| X30 | Wykształcenie Matki                                                                                                                                                                     |
| X31 | Wykształcenie Ojca                                                                                                                                                                      |
| X32 | Czy spożywasz, co najmniej jeden posiłek w ciągu dnia wspólnie z Matką, Ojcem lub obojgiem Rodziców? (dotyczy to także Opiekuna – Opiekunów)                                            |
| X33 | Ile minut średnio w ciągu dnia rozmawiasz bezpośrednio z Matką lub Ojcem lub obojgiem Rodziców? (dotyczy to także Opiekuna-Opiekunów)                                                   |
| X34 | Ile minut średnio w ciągu dnia przeznaczasz na komunikację poprzez inne formy (e-mail, telefon, skype itp.) z Matką, Ojcem lub obojgiem Rodziców? (dotyczy to także Opiekuna-Opiekunów) |

Źródło: Badania własne.

Wysokie i dodatnie wartości wskaźnika WoE świadczą o dużym udziale osób „niedotkniętych” cyberprzemocą w stosunku do udziału osób „dotkniętych” cyberprzemocą, a więc o małym prawdopodobieństwie bycia dotkniętym przez danego ucznia tym zjawiskiem. Wysokie i ujemne wartości tego wskaźnika świadczą zaś o dużym prawdopodobieństwie wystąpienia zjawiska cyberprzemocy wobec ucznia posiadającego daną cechę<sup>1</sup>. Mając na względzie występowanie między

<sup>1</sup> Pisula T., 2013, Metodyczne aspekty zastosowania modeli scoringowych do oceny zdolności kredytowej z wykorzystaniem metod ilościowych, Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Inwestycje finansowe i ubezpieczenia – tendencje światowe a rynek polski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Nr 323, Wrocław, s. 265-288.

cechami zależności, w trakcie dyskretyzacji zmiennych wykorzystano przekształcenia interakcyjne bazujące na analizie zmienności wartości WoE. W związku z tym podczas opracowania profilu ryzyka zagrożenia cyberprzemocą danego ucznia, po obliczeniu wskaźnika WoE dla każdego z atrybutów w ramach poszczególnych cech, oceniono jego poziom oraz różnice w wartościach WoE między poszczególnymi atrybutami. Następnie dokonano połączenia z sobą grup, kierując się następującymi zasadami<sup>2</sup>:

- w każdej grupie powinno być, co najmniej 5% obserwacji i 5% uczniów dotkniętych zjawiskiem cyberprzemocy,
- wartości WoE powinny się wyraźnie różnić między atrybutami,
- trend obserwowany w wartościach WoE powinien zgadzać się z ogólnie dostępną wiedzą pedagogiczną w danym zakresie.

## WNIOSKI

Badania przeprowadzono na reprezentatywnej grupie 1621 uczniów ze wszystkich typów szkół ponadgimnazjalnych w Warszawie. Jednak po zgromadzeniu danych ankietowych, w trakcie przygotowywania niniejszej dysertacji doszło do likwidacji gimnazjów. W związku z tym wyniki badań mogą mieć jedynie charakter pomocniczy względem uczniów z obecnych liceów, techników i szkół branżowych w Warszawie. Ponadto prawdopodobnie pod wieloma względami wyniki badań mogą być pośrednio przydatne w działalności pedagogicznej również poza stolicą, zważywszy na częste przesuwanie się w czasie zjawisk pedagogicznych w inne rejony Polski. Na podstawie przeprowadzonych badań sformułowano następujące podsumowanie i wnioski.

1. Występowanie zjawiska cyberprzemocy w warszawskich liceach, technikach i zasadniczych szkołach zawodowych jest powszechne, dotyczy, co najmniej

---

<sup>2</sup> Zestaw scoringowy 5.0 instrukcja instalacji oraz podstawowe informacje o systemie, StatSoft Polska, Kraków 2017, s. 28.

60% uczniów tych szkół. Co również ważne, we wszystkich typach szkół ponadgimnazjalnych w Warszawie sytuacja w zakresie natężenia zjawiska cyberprzemocy jest bardzo zła, jednakże najbardziej alarmująca jest sytuacja w zasadniczych szkołach zawodowych, gdzie blisko 78% uczniów jest ofiarami cyberprzemocy. Mniejsze natężenie tego zjawiska jest w technikach i liceach. Nie oznacza to jednak, że w liceach nie są wymagane pilne działania zarówno profilaktyczne jak i uzdrawiające obecną i prawdopodobnie przyszłą sytuację w omawianym zakresie. Pierwsza przyjęta do weryfikacji hipoteza badawcza brzmiała następująco - ze zjawiskiem cyberprzemocy zetknęło się, co najmniej 50 % uczniów ponadgimnazjalnych szkół warszawskich, przy czym większość z nich to ofiary tej przemocy. Uwzględniając wyniki badań ustalono, że hipoteza ta potwierdziła się.

2. W większości badanych szkół były realizowane programy profilaktyki wobec cyberprzemocy. Jednakże formy tych programów były zróżnicowane, ponadto początek ich realizacji był nie tylko w pierwszych klasach, ale również w pozostałych. Ponadto nie zawsze miały one formę zajęć na godzinach wychowawczych, rzadkością zaś były nowatorskie przedmioty dotyczące tego zagrożenia i profilaktyki w tym zakresie. Programy dot. profilaktyki wobec cyberprzemocy tymczasem są niezbędne już na początku realizacji programu w pierwszej klasie, po to by uczniowie jak najszybciej mieli niezbędne wiadomości i umiejętności dotyczące zagrożeń oraz prawidłowych zachowań w przypadku zetknięcia się z cyberprzemocą. Średnio ponad 57% uczniów dotkniętych cyberprzemocą twierdziło, że w ich szkołach jest prowadzony co najmniej jeden program dot. profilaktyki wobec cyberprzemocy. Jednakże pozostała część tych uczniów odpowiedziała, że nie ma takiego programu lub nie wiedzą czy taki program jest realizowany. Wyniki badań świadczą, że uczniowie dotknięci cyberprzemocą wymagają pilnego wzmocnienia ze strony szkoły w zakresie profilaktyki wobec cyberprzemocy, niezależnie od tego czy do tej pory program profilaktyki był czy też nie był realizowany. Szczególnie problem

niewystarczającego wsparcia wychowawczego ze strony szkoły w zakresie profilaktyki wobec cyberprzemocy widoczny jest w zasadniczych szkołach zawodowych (obecnie branżowych). Koniecznością jest, zatem zwiększenie liczby i polepszenie jakości zajęć profilaktycznych wobec cyberprzemocy w szkole. Ważnym elementem zagadnienia powinny być również obowiązkowe sprawdziany wiedzy dotyczącej różnych form cyberprzemocy i prawidłowych zachowań ucznia w przypadku próby zastosowania wobec niego tej przemocy. Kluczowym elementem zdobytej wiedzy ucznia powinno być dobre rozeznanie gdzie i u kogo może liczyć na pomoc oraz wsparcie, gdyby zaistniała u niego potrzeba w omawianym zakresie.

3. Rozkład ocen uczniów niedotkniętych zjawiskiem cyberprzemocy niezależnie od tego czy byli to uczniowie liceów, techników czy zasadniczych szkół zawodowych, był zbliżony do normalnego. Procentowy udział tych uczniów ze szkół licealnych, ze średnią powyżej 4,5 był wyższy w porównaniu do techników oraz szkół zasadniczych. Uczniowie dotknięci cyberprzemocą mieli w porównaniu do uczniów niedotkniętych analizowanym zjawiskiem, większy udział w grupie najsłabszej, tzn. do 3,0 i najlepszej, powyżej 4,5. W pozostałych zaś grupach większy udział mieli uczniowie niedotknięci zjawiskiem cyberprzemocy. Najbardziej niekorzystna sytuacja jest w zasadniczych szkołach zawodowych, gdzie rozkład ocen uczniów dotkniętych cyberprzemocą jest zbliżony do litery „U” i jest odwrotny w porównaniu do rozkładu ocen uczniów niedotkniętych analizowanym zjawiskiem. W zasadniczych szkołach zawodowych najbardziej zagrożeni są uczniowie najsłabsi pod względem wyników nauki, ponadto wyższy udział uczniów dotkniętych cyberprzemocą w tych szkołach jest również, podobnie jak w liceach i technikach, w grupie osiągających średnią powyżej 4,5. Jedna z hipotez badawczych głosiła, że zjawisko cyberprzemocy nasila się wobec uczniów osiągających w szkole oceny wyraźnie odbiegające zarówno powyżej jak i poniżej średniej, hipoteza ta potwierdziła się. Ustalono również, że uczniowie ze słabszą średnią byli częściej

ofiarami cyberprzemocy, co również ważne, każdy z nich doświadczył większej liczby incydentów tej przemocy.

4. Najwyższym poziomem zaufania uczniów niedotkniętych zjawiskiem cyberprzemocy cieszyli się nauczyciele techników i liceów. Poziom zaufania uczniów do nauczycieli w zasadniczych szkołach zawodowych był niższy. Co więcej, wśród uczniów dotkniętych zjawiskiem cyberprzemocy w zasadniczych szkołach zawodowych, przeciętna, jakość relacji między badanym uczniem a nauczycielem cieszącym się jego największym zaufaniem była na poziomie 36,2 pkt. wobec 100 możliwych. Pozostali nauczyciele tych uczniów mieli gorsze relacje, co oznacza ogólnie, że relacje uczniów dotkniętych zjawiskiem cyberprzemocy z nauczycielami w zasadniczych szkołach zawodowych najbardziej wymagają polepszenia. Badania wskazały również, że aspekty wychowawcze w liceach, technikach, a zwłaszcza w zasadniczych szkołach zawodowych wymagają wzmocnienia. Szkoła nie może pomijać lub marginalizować aspektów wychowawczych wobec uczniów. Kluczem zaś do tego celu jest wyższe i rosnące zaufanie uczniów do nauczycieli, co jest zadaniem trudnym, złożonym i długoterminowym. Ustalono, że cechy najbardziej doceniane przez uczniów w budowaniu zaufania to: wiedza, życzliwość oraz spokojne i przewidywalne usposobienie. Na kolejnych miejscach znalazły się takie cechy jak: szczerłość, dyskrecja, sprawiedliwość, poczucie humoru, szerokie znajomości a także skuteczność działania. Cechy, które najczęściej przeszkadzają uczniom w przekazywaniu nauczycielowi informacji o cyberprzemocy to brak pewności dyskrecji, brak możliwości pomocy oraz przypuszczenie pogorszenia relacji po przekazaniu informacji o cyberprzemocy. Na pytanie skierowane do uczniów - do kogo byś się zwrócił o pomoc w przypadku, gdybyś stał się obiektem cyberprzemocy, najwięcej wskazań dotyczyło pedagoga szkolnego. Ogólnie świadczy to o dużym zaufaniu uczniów do szkoły, jako instytucji i do pedagogów szkolnych w szczególności. Jest to szansa pedagogiczna na rozwój ilościowy i jakościowy działalności profilaktycznej, doradczej i zaradczej

w szkolnictwie polskim wobec zjawiska cyberprzemocy. Wyniki badań wskazują, zatem na celowość dalszego wzmacniania przede wszystkim pedagogów szkolnych ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej a także policji i innych instytucji, w procesie profilaktyki oraz niesienia pomocy uczniom dotkniętym analizowanym zjawiskiem.

5. W wyniku badań okazało się, że uczniowie, którzy nie doświadczyli cyberprzemocy wyraźnie dłużej każdego dnia rozmawiają bezpośrednio z rodzicami lub opiekunami. Ponad 40 % tych uczniów rozmawia bezpośrednio z rodzicami średnio ponad godzinę dziennie, podczas gdy tylko niewiele ponad 12% uczniów dotkniętych cyberprzemocą rozmawia tyle czasu z rodzicami. W sytuacji rosnącego tempa życia, ograniczanie zjawiska cyberprzemocy wśród uczniów liceów, techników i zasadniczych szkół zawodowych będzie trudne i być może coraz trudniejsze. Jednak codzienne i dość długie bezpośrednie rozmowy dzieci z rodzicami są istotnym czynnikiem zmniejszającym ryzyko wystąpienia cyberprzemocy wobec danego ucznia. W przypadku komunikacji pośredniej z rodzicami poprzez e-mail, telefon, Skype itp., to okazało się, że udział w ogóle niekomunikujących się pośrednio z rodzicami w grupie dotkniętych cyberprzemocą był blisko czterokrotnie większy aniżeli w grupie uczniów niedotkniętych tym zjawiskiem. Oznacza to, że najlepsze dla uczniów są rozmowy bezpośrednie z rodzicami, ale nawet komunikacja przez telefon, pocztę elektroniczną czy Skype też ma duże znaczenie w ograniczaniu zjawiska cyberprzemocy wobec uczniów. Rozmowy pośrednie mogą, ale nie powinny być substytutem rozmów bezpośrednich. Co więcej, wskazane jest, aby uczniowie rozmawiali z rodzicami zarówno bezpośrednio jak i przez telefon czy z wykorzystaniem łącz internetowych, a zatem obydwie te formy komunikacji powinny istnieć i się wzajemnie uzupełniać.
6. W ograniczaniu cyberprzemocy wobec uczniów przydatne może być ograniczanie przez rodziców dostępu do Internetu przez telefon komórkowy oraz

laptop na rzecz rozsądnego zwiększania możliwości korzystania z Internetu poprzez komputer stacjonarny. Z przeprowadzonych badań wynika, że średnio ponad 90% badanych uczniów korzystało codziennie z Internetu. Istnieją niewielkie różnice w częstotliwości korzystania z Internetu przez uczniów dotkniętych i niedotkniętych cyberprzemocą, to znaczy uczniowie niedotknięci tym zjawiskiem w niewielkiej części rzadziej korzystają z Internetu. Wyniki badań dotyczące średniego czasu spędzanego przez uczniów w Internecie są alarmujące, łącznie 66,3% uczniów dotkniętych cyberprzemocą spędza w Internecie ponad dwie godziny dziennie, zazwyczaj do 5 godzin (36,5%), do 10 godzin blisko  $\frac{1}{4}$  tych uczniów. Rekordziści dotknięci cyberprzemocą spędzający średnio ponad 10 godzin dziennie, stanowią 2,2% tej populacji, co ważne jest to 11-krotnie więcej aniżeli w grupie uczniów niedotkniętych cyberprzemocą. Większość badanych uczniów niezależnie od tego czy była czy nie była dotknięta zjawiskiem cyberprzemocy, gra w sieciowe gry komputerowe. Jednakże różnice między tymi grupami uczniów są zauważalne. Uczniowie niedotknięci zjawiskiem cyberprzemocy w 68,2% korzystali z tych gier a reszta tj., 31,8% nie korzystała z sieciowych gier komputerowych. Uczniowie dotknięci zjawiskiem cyberprzemocy zaś w blisko 90% korzystali z gier sieciowych a reszta nie korzystała z tych gier. Zarówno uczniowie dotknięci jak i niedotknięci cyberprzemocą w wyraźnej większości (odpowiednio 92,1 oraz 90,1%) korzystają w domu z komputera w czasie nieobecności rodziców lub przy zamkniętych drzwiach. Ponadto okazało się, że blisko połowa uczniów niedotkniętych cyberprzemocą było kontrolowanych przez rodziców, co do czasu spędzanego w Internecie oraz otwieranych stron. Ponad 2,5 krotnie mniejszą część kontrolowanych stanowili uczniowie dotknięci cyberprzemocą. A zatem kontrolowanie przez rodziców czasu spędzanego w Internecie przez młodzież oraz otwieranych stron, może sprzyjać ograniczaniu wobec niej zjawiska cyberprzemocy.

7. Największy odsetek uczniów dotkniętych cyberprzemocą był w rodzinach posiadających łącznie troje dzieci (64,6%) a najmniejszy (58,1%) z rodzin jednodziетnych. W rodzinach wielodziетnych, to znaczy począwszy od rodzin z czworgiem dzieci udział uczniów dotkniętych zjawiskiem cyberprzemocy wykazuje tendencję malejącą. Na uwagę zasługuje to, że prawie 57% badanych uczniów w Warszawie zamieszkiwało z obojgiem rodziców i rodzeństwem, (jeśli było). Pozostała część zamieszkiwała w innych warunkach, najczęściej z matką i rodzeństwem (ponad 12%). Najwięcej uczniów dotkniętych zjawiskiem cyberprzemocy w ujęciu procentowym było w grupie zamieszkujących z dalszymi członkami rodziny, zazwyczaj z babcią, dziadkiem lub jednym z nich, rzadziej z inną osobą z rodziny. Najmniejszy udział uczniów dotkniętych zjawiskiem cyberprzemocy był wówczas, gdy zamieszkiwali z obojgiem rodziców i rodzeństwem. Zagadnienie to jest bardzo ważne społecznie, jednak warto zauważyć, że w środowisku warszawskim różnice w procentowym udziale uczniów dotkniętych cyberprzemocą w poszczególnych grupach dotyczących sytuacji rodzinnej nie były duże. Największy udział uczniów dotkniętych cyberprzemocą był w rodzinach, w których matki miały wykształcenie zasadnicze zawodowe (66,9%) oraz wyższe (63,2%). Z kolei największy udział uczniów dotkniętych cyberprzemocą był w rodzinach, w których ojcowie mieli wykształcenie pomaturalne (69,2%) oraz wyższe (66,1%). Podobnie jak w przypadku matek, najlepiej pod tym względem było w rodzinach, w których ojcowie mieli wykształcenie podstawowe. Być może było to związane z silnymi relacjami w tych rodzinach oraz rzadszym występowaniem u dzieci z tych rodzin drogiego sprzętu komputerowego oraz telefonów komórkowych z zaawansowanymi programami w korzystaniu z Internetu.
8. Uczniowie dotknięci cyberprzemocą najczęściej, jako przyczynę zachowań agresywnych w sieci wskazali kryzys w rodzinie i błędy w wychowaniu. Ważne według nich są też takie przyczyny jak: skłonności wrodzone człowieka lub inne

zaburzenia, wpływ mediów, chęć pokazania się w celu zdobycia popularności oraz konflikty między uczniami. Uczniowie z kolei niedotknięci zjawiskiem cyberprzemocy, jako najczęstszą przyczynę agresji w sieci podali nudę. Jest prawdopodobne, że takie przyczyny jak: nuda, złe stosunki między uczniem a nauczycielem czy brak atrakcyjnych zajęć pozalekcyjnych - nie są decydującymi przyczynami agresji w sieci i nasilania się zjawiska cyberprzemocy wobec uczniów liceów, techników i zasadniczych szkół zawodowych w Warszawie. Niemniej nie należy lekceważyć tych przyczyn, co więcej, warto podejmować działania by uczniowie byli pożytecznie zajęci, mieli jak najlepsze relacje z nauczycielami oraz korzystali z atrakcyjnych zajęć pozalekcyjnych w szkole.

9. W wyniku odpowiedniego zakresu zgromadzonych danych pierwotnych oraz zastosowania metod statystycznych, skonstruowano model logitowy do oceny występowania lub braku występowania istotnego zagrożenia ucznia szkoły ponadgimnazjalnej w Warszawie zjawiskiem cyberprzemocy. W ostatecznej postaci modelu znalazło się 6 kluczowych zmiennych dotyczących tego:

- czy w szkole danego ucznia jest prowadzony, co najmniej 1 program dot. profilaktyki wobec cyberprzemocy?;
- ile minut średnio w ciągu dnia dany uczeń rozmawia bezpośrednio z matką lub ojcem lub obojgiem rodziców? (dotyczy to także opiekuna-opiekunów)?;
- czy dany uczeń ma pełne zaufanie, do co najmniej 1 nauczyciela w swojej szkole, któremu powiedziałbyś o swoich problemach z cyberprzemocą i poprosił by go o pomoc?;
- ile minut średnio w ciągu dnia dany uczeń przeznacza na komunikację z matką, ojcem lub obojgiem rodziców poprzez inne formy (e-mail, telefon, Skype itp.)? (dotyczy to także opiekuna-opiekunów);
- jaką dany uczeń uzyskał średnią ocen za ostatni semestr?;
- do jakiego typu szkoły uczęszcza dany uczeń (liceum, technikum, ZSZ)?

Pozostałe zmienne tj.:

- ile czasu spędzasz średnio w Internecie? (podaj czas w godzinach dziennie)?;
- czy spożywasz, co najmniej jeden posiłek w ciągu dnia wspólnie z matką, ojcem lub obojgiem rodziców i rozmawiasz z nimi? (dotyczy to także opiekuna/opiekunów)?;
- czy grasz w gry komputerowe (sieciowe)?;
- czy posiadasz telefon komórkowy z dostępem do Internetu?;
- czy rodzice/opiekunowie kontrolują to, co robisz w Internecie?;

z uwagi na słabszą moc predykcyjną mogą być wykorzystywane uzupełniające w ocenie zagrożenia ucznia zjawiskiem cyberprzemocy. Mając na uwadze konstruowany model logitowy oraz skutek realizacji przyjętych założeń metodycznych dokonano konstrukcji karty scoringowej do oceny w praktyce pedagogicznej ryzyka zagrożenia ucznia z badanych szkół zjawiskiem cyberprzemocy i zakwalifikowania ucznia do jednej z trzech grup, są to:

- grupa I, liczba pkt. do 48, uczeń dotknięty cyberprzemocą lub silnie zagrożony, wymagający natychmiastowej pomocy;
- grupa II, liczba pkt. od 49 do 58, uczeń zagrożony lub dotknięty cyberprzemocą, wymagający wzmożonej obserwacji i zdecydowanych działań prewencyjnych.
- grupa III, liczba pkt. 59 i więcej, uczeń obecnie niezagrożony zjawiskiem cyberprzemocy.

Ostatnim etapem budowy karty scoringowej była jej walidacja statystyczna. Uwzględniając uzyskane wyniki badań stwierdzono, że spełnia ona wymogi nałożone przez przyjęte metody i narzędzia statystyczne i może być wykorzystana w praktyce pedagogicznej. W odniesieniu do całej populacji badanych uczniów karta scoringowa charakteryzowała się ponad 95% poziomem sprawności ogólnej względem całej populacji badanych uczniów. Jedną z przyjętych hipotez badawczych brzmiała następująco - ograniczaniu cyberprzemocy w największym stopniu sprzyjają codzienne rozmowy ucznia z rodzicami (opiekunami) oraz wysoki poziom zaufania, do co najmniej jednego nauczyciela w szkole, do której uczęszcza. Stwierdzono, że hipoteza ta nie

potwierdziła się, gdyż najważniejszym czynnikiem ograniczającym zjawisko cyberprzemocy w warszawskich liceach, technikach i zasadniczych szkołach zawodowych jest prowadzenie w szkole, co najmniej jednego programu dot. profilaktyki wobec cyberprzemocy. Jednakże warto podkreślić, że codzienne rozmowy ucznia z rodzicami (opiekunami) oraz wysoki poziom zaufania, do co najmniej jednego nauczyciela w szkole, do której uczęszcza to czynniki, które znalazły się na 2. i 3. miejscu, co do siły statystycznego oddziaływania na ograniczanie zjawiska cyberprzemocy wobec uczniów w/w szkół w Warszawie.

10. Mając na uwadze przyszłość i wyzwania pedagogiczne stojące przed szkolnictwem średnim w Warszawie, a także uwzględniając coraz szybszy rozwój ilościowy i jakościowy IT, należy przypuszczać, że zjawisko cyberprzemocy wobec uczniów liceów, techników i szkół branżowych może się nasilać, jeśli nie nasili się profilaktyka wobec tego zagrożenia. Można przyjąć, zatem za graniczące z pewnością to, że ograniczanie zjawiska cyberprzemocy wymagało, wymaga i będzie wymagać zdecydowanych, wielokierunkowych, spójnych a także komplementarnych działań rodziców, szkoły i naukowców z jednej strony, oraz z drugiej, policji, prokuratury a także polityków tworzących prawo z zakresu przeciwdziałania temu zjawisku. Tylko komplementarne współdziałanie wielu instytucji i zainteresowanych stron może istotnie zmniejszyć natężenie tego problemu w przyszłości.

Prof. zw. dr hab. Sławomir Juszczak  
Wydział Ekonomiczny SGGW w Warszawie  
Instytut Ekonomii i Finansów  
Katedra Finansów, Zakład Bankowości



Prof. dr hab. Sławomir Juszczak. Fot. Wojciech Lisek

## **POLITYKA MONETARNA I INFLACJA**

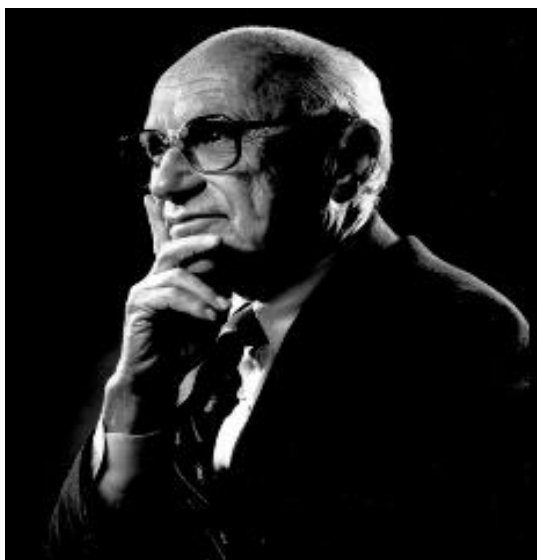
(ważniejsze tezy wykładu)

Polityka monetarna (pieniężna) to część polityki gospodarczej, polegająca na systematycznym regulowaniu ilości pieniądza w obiegu. Polityka ta ma na celu zapewnienie stabilności cen, czyli niskiej inflacji. Politykę monetarną w Polsce

prowadzi Narodowy Bank Polski. Polityka pieniężna powinna być prowadzona w taki sposób, aby sprzyjać utrzymaniu zrównoważonego wzrostu gospodarczego oraz stabilności całego systemu finansowego.

Ojcem monetaryzmu (prekursorem teorii monetarnej) jest prof. Milton Friedman. Urodził się on w Nowym Jorku 31 lipca 1912 roku, pochodził z żydowskiej rodziny wywodzącej się z węgierskiej miejscowości Beregszász (dziś Berehowe na Ukrainie). Studiował na uniwersytetach w New Jersey i Chicago. W 1946 roku obronił doktorat, a w 1948 roku został profesorem uniwersytetu w Chicago. Uznał podaż pieniądza za główny czynnik oddziałujący na wzrost PKB i zamożności danego społeczeństwa. Był liberałem, krytykiem Jona Keynesa. Był w istocie twórcą monetaryzmu - doktryny, która przyjmuje, że podstawą stabilności gospodarczej jest podaż pieniądza, która nie powinna być wyższa od wzrostu PKB. Co więcej, uważał podaż pieniądza za główny czynnik wzrostu PKB.

Monetaryzm jako szkoła powstał koło 1956 roku. Za jego początki uważa się opublikowanie przez Milтона Friedmana pracy o tzw. ilościowej teorii pieniądza, w której dowodził, że popyt na pieniądź jest zależny od kilkunastu zmiennych, na podstawie których może zostać łatwo obliczony. W 1976 roku Miltonowi Friedmanowi przyznano nagrodę Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii za dokonania w zakresie analizy konsumpcji, historii i teorii monetarnej oraz za pokazanie złożoności polityki stabilizacji.



Milton Friedman doradzał dwóm prezydentom USA Nixonowi i Reaganowi. To w dużej mierze jemu Amerykanie zawdzięczają wzrost zamożności w latach 80-tych i 90-tych ubiegłego wieku. Milton Friedman na początku lat 90-tych przyjechał do Polski. Przestrzegał ówczesne władze Polski przed błędami - szczególnie przed nieoszczędnym i nieroztropnym gospodarowaniem w okresie przemian. Powiedział wówczas:

„Polska nie powinna naśladować bogatych krajów zachodnich, bo nie jest bogatym krajem zachodnim. Polska powinna naśladować rozwiązania, które kraje zachodnie stosowały, gdy były tak biedne, jak Polska”

Milton Friedman miał ponadto wiele innych ciekawych wypowiedzi, np. o inflacji mówił tak:

„Inflacja jest tą formą podatku, którą można nałożyć bez ustawy”,

o podatkach i bezrobociu:

„Jeśli płaciecie ludziom za to, że nie pracują, a każecie im płacić podatki gdy pracują, to nie dziwcie się, że macie bezrobocie”,

o ekonomicznym nieuctwie:

„Nie możesz być pewien swej racji, jeśli o argumentach swoich oponentów nie będziesz wiedział więcej od nich samych”,

o biurokracji

„Piekło tak nie szaleje, jak zlekceważony biurokrata”,

o rządzie:

„Rząd nie rozwiązuje problemów, rząd je tworzy”,

o świecie finansów:

„Świat finansów jest podobny do alkoholizmu, i w jednym i w drugim przypadku najpierw jest nadmiar środków płynnych, następnie euforia, a na końcu - depresja”,

o euro:

„Z euro jest jak z socjalizmem, to piękna idea, która nie sprawdza się w praktyce”,

o lunchu:

„Nie istnieje coś takiego jak darmowe obiady”,

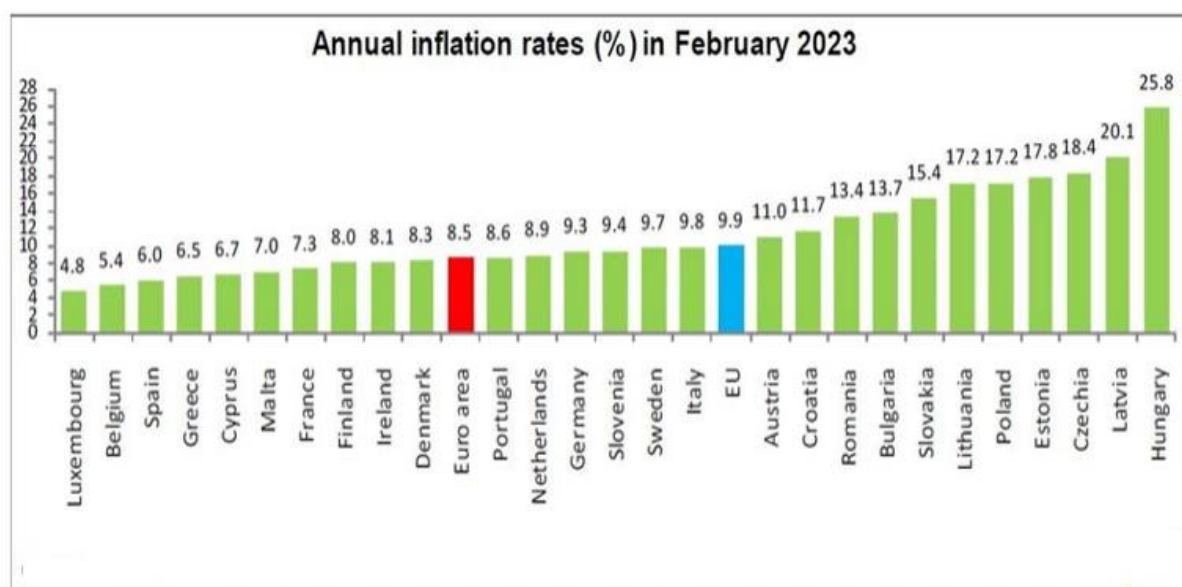
o Polsce:

„Polska nie musi i nie powinna stosować żadnych zachęt i przywilejów dla zagranicznych inwestorów, stwórzcie dobre warunki dla własnych przedsiębiorców, to ci pierwsi sami przybiegną”.

Prof. Milton Friedman zmarł 16 listopada 2006 roku w San Francisco, był Ojcem monetaryzmu, założycielem i głównym przedstawicielem chicagowskiej szkoły ekonomii. Był propagatorem wolnego rynku, przedsiębiorczości osób i prywatnych podmiotów gospodarczych. Na kilka miesięcy przed śmiercią w 2006 roku powiedział „gdyby mnie ktoś dziś zapytał czy polityka monetarna jest najlepszym narzędziem stabilizacji gospodarki, to nie byłbym już taki pewny jak jeszcze kilka lat wcześniej”. No cóż wątpliwości są paliwem postępu, jeśli wątpimy w to co jest, przypuszczając, że nie jest to najlepsze, to możemy tworzyć coś lepszego, i to jest intrygujące, co więcej, może być dobre, postępowe.

Skuteczna polityka monetarna powinna powodować trwałość wartości waluty narodowej i zapewniać trwałą oraz niski poziom inflacji, najlepiej na poziomie ok. 1% rocznie.

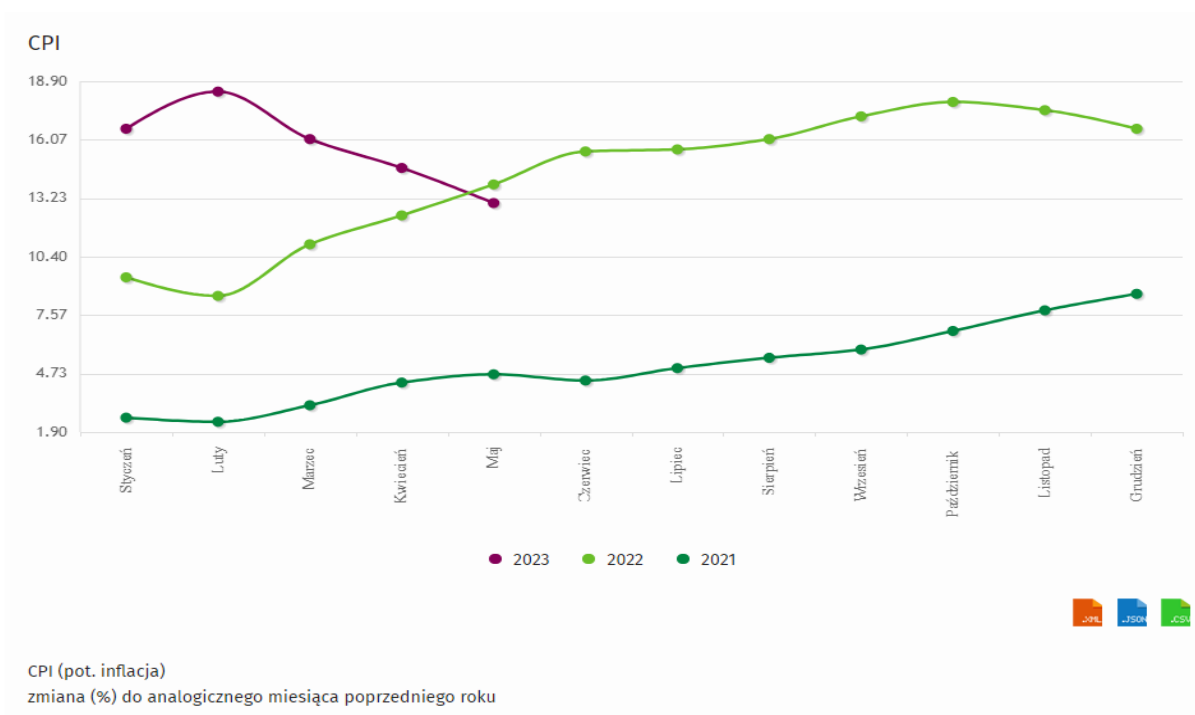
**Rysunek 1. Inflacja w Polsce i UE w lutym 2023 r. [%]**



Źródło: Eurostat.

W lutym 2023 inflacja w Polsce rok do roku wynosiła 17,2%, ale ma tendencję malejącą.

**Rysunek 2. Inflacja w Polsce w latach 2021-2023**



Narodowy Bank Polski może stosować różne narzędzia i strategie polityki pieniężnej, może to być:

- stabilizowanie nominalnego PKB,
- kontrola podaży pieniądza (operacje otwartego rynku),
- stabilizowania poziomu cen,
- stabilizowanie celu inflacyjnego lub
- stabilizowania kursu walutowego.

Jednak w zasadzie każda z tych strategii ma zarówno swoje zalety, jak i wady.

### Rysunek 3. Stopy procentowe NBP (cena pieniądza)

| Stopa procentowa:                | Poziom (w %) | Obowiązuje od dnia |
|----------------------------------|--------------|--------------------|
| Stopa referencyjna <sup>1)</sup> | 6,75         | 2022-09-08         |
| Stopa lombardowa                 | 7,25         | 2022-09-08         |
| Stopa depozytowa                 | 6,25         | 2022-09-08         |
| Stopa redyskontowa weksli        | 6,80         | 2022-09-08         |
| Stopa dyskontowa weksli          | 6,85         | 2022-09-08         |

| Stopa rezerwy obowiązkowej:                                                                                                                          | Poziom (w %) | Obowiązuje od dnia |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------|--------------------|
| - od środków złotych i środków w walutach obcych zgromadzonych na rachunkach bankowych, od środków uzyskanych z tytułu emisji papierów wartościowych | 3,50         | 2022-03-31         |
| - od środków uzyskanych z tytułu operacji repo i sell-buy-back oraz środków pozyskanych co najmniej na 2 lata                                        | 0,00         | 2018-03-01         |
| Oprocentowanie środków rezerwy obowiązkowej <sup>2)</sup>                                                                                            | 6,75         | 2022-09-08         |

Źródło : NBP

Polityka monetarna może ponadto być zarówno ekspansywna gdy jej celem jest zwiększenie podaży pieniądza lub restrykcyjna – to znaczy gdy w praktyce dokonuje się zmniejszania ilości pieniądza w obiegu poprzez np.:

- podwyżkę stóp procentowych,
- podwyższenie wskaźnika rezerw obowiązkowych,

- sprzedaż lub emisję papierów wartościowych.

Zwiększenie podaży pieniądza jest na ogół efektem różnych czynników, może to być polityka pieniężna państwa, wzrost płac, wzrost podatku VAT, wzrost cen surowców, czy wzrost kursu walutowego. W tym kontekście warto podkreślić, że inflacja ma wpływ na gospodarstwa domowe. Jej skutkiem jest spadek siły nabywczej pieniądza, co oznacza, że za te same pieniądze można kupić mniej dóbr i usług (spadek siły nabywczej pieniądza). W rezultacie obserwujemy: rosnące koszty produkcji i transportu wytwarzanych dóbr, problemy z terminowym płaceniem zobowiązań, spadek wartości oszczędności. Możemy mieć różne rodzaje inflacji, np. inflację:

- pełzającą, gdy wzrost cen nie przekracza 5% w skali roku,
- kroczącą, wzrost cen jest między 5% a 10% rocznie,
- galopującą gdy poziom inflacji wynosi od 10 do 100% rocznie i
- hiperinflację, gdy inflacja wynosi powyżej 100% rocznie.

Zagadnienie dot. polityki monetarnej i inflacji jest ważne i wymaga wciąż coraz bardziej szczegółowych badań, postęp w tym zakresie jest w zasadzie nieskończony.

Nauka jest nieskończona,  
na jej podstawie człowiek może budować  
postęp, mądrość, piękno i dobro.  
Jednak każdy stan wiedzy wobec nieskończoności  
graniczy ze stanem początkowym, bliskim zera.  
Dlatego ludzie mądrzy, to ludzie pokorni  
wobec wszystkiego co dopiero nastanie.

Sławomir Juszczak

Warszawa, w 12. dniu grudnia 2020 roku

## NASI POZOSTALI WYKŁADOWCY



Dr Mirosława Bednarzak-Libera w trakcie wykładu „Walki o Wał Pomorski w obrazie historyczno-turystycznym” Fot. Wojciech Lisek



Dariusz Czerniawski wygłosił wykład „Borne Sulinowo historia nieznana?”  
Fot. Wojciech Lisek

# RELACJE UCZESTNIKÓW SESJI TUL w SIEMCZYNIE

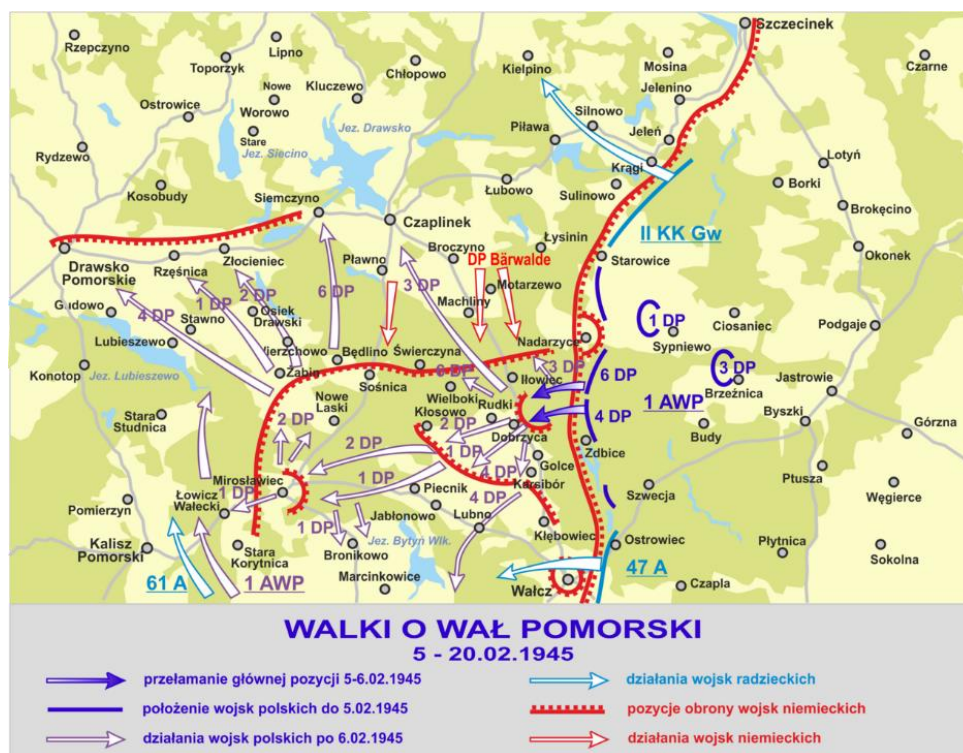
Danuta Bąk

prezes Oddziału Regionalnego TUL w Pile z/s w Brzostowie

## WALKI O WAŁ POMORSKI W OBRAZIE HISTORYCZNO-TURYSTYCZNYM

W czasie sesji letniej członków TUL mieliśmy okazję wysłuchać ciekawego wykładu na temat walk o Wał Pomorski. Prelegentka dr Mirosława Bednarzak-Libera wygłosiła go w dniu 2 lipca 2023 roku w sali konferencyjnej w hotelu w Siemczynie. Wykład był bardzo ciekawy, przybliżył słuchaczom historię ziemi, na której gościliśmy, a którą chciałabym przybliżyć czytelnikom, ponieważ ta historia jest warta zapamiętania.

Na wstępie należy wyjaśnić, czym był Wał Pomorski. To szereg umocnień, który Niemcy zbudowali w latach 1932-1945 na granicy niemiecko-polskiej i był on linią ciągnącą się około 275 km. Liczył on około 900 schronów żelbetonowych, a także stanowisk ogniowych różnego rodzaju i przeznaczenia.



Walki o Wał Pomorski. Fot. ze zbiorów Danuty Bąk

Umocnienia żelbetonowe i betonowe uzupełniano treszejami strzeleckimi, rowami, które łączyły się ze schronami drewniano-ziemnymi oraz zaporami inżynieryjnymi. W latach 1944-1945 Wał został zmodernizowany na głównej pozycji obronnej na linii D-1, która ciągnęła się od Ustki przez Słupsk, Szczecinek, Kragi, a na zachód od Nadarzyc, Wałcz, zachodni brzeg Drawy, pñ. brzeg Noteci do Santoka. Od Szczecinka na zachodnim brzegu Gwdy przygotowywana była pozycja polowa (pas przesłaniania), który obejmował Podgaje, Jastrowie, Piłę. Na linii Kołobrzeg, Białogard, Połczyn-Zdrój, Choszczno, Gorzów Wielkopolski ciągnęła się polowa linia Wału, częściowego ufortyfikowana tzw. linia D-2.



Pozostałości umocnień Wału Pomorskiego (Zdbiczno). Fot. ze zbiorów Danuty Bąk

Po wyzwoleniu Warszawy 1. Armia WP otrzymała rozkaz marszu wzdłuż lewego brzegu Wisły do Bydgoszczy, by zabezpieczyć styk między 1. i 2. Frontem Białoruskim. 29 stycznia 1945 roku doszło do pierwszego rzutu 1. FB z rejonu Bydgoszczy w kierunku Jastrowia, Iłowca, Poźrzadła Wlk., Suchania, Widuchowa.

Rozpoczął się marsz z zadaniem prowadzenia natarcia i osłony północnego skrzydła frontu aż do 6 lutego 1945 roku, kiedy to armia doszła do Odry.

Marsz odbywał się w dwóch kolumnach. 30 stycznia pod Złotowem 4. Dywizja Piechoty nawiązała styczność ogniową z nieprzyjacielem. 31 stycznia obie kolumny walczyły już z wojskami niemieckimi nad Gwdą i broniły pozycji polowej na linii Podgaje, Jastrowie, Ptusza. Walki o pas przełamania Wału były trudne ze względu na oddalenie walczących wojsk od baz zaopatrzenia oraz śnieżyc. Wystąpiły zatem braki w zaopatrzeniu w żywność, paliwo i amunicję. Czołgi i artyleria pozostawły w tyle i nie zawsze mogły wspierać walczące oddziały. Do 4 lutego 1945 roku 4. i 6. Dywizja Piechoty podeszły pod główną pozycję Wału, który biegł za jeziorami: Dobre, Zdbiczno, Smolne, Łubianka. Tej pozycji broniło 11 batalionów piechoty i 140 dział pancernych, dział artyleryjskich i moździerzy dywizji Mirkisch Friedland, 48. pułk zmotoryzowany, dwa bataliony niszczycieli czołgów: „Emil”, „Friedlich” i nadoddziały Volkssturmu. Natomiast w pasie działania 1. Armii WP było 35 schronów żelbetonowych. Przełamanie Wału dokonały 4. i 6. Dywizja Pancerna, która wspierały 1. i 2. Brygada Artlerii Ciężkiej, 11. Pułk Artylerii Haubic, 8. i 10. batalion saperów.

W tym samym czasie lewoskrzydłowa 4. Dywizja Piechoty zajęła 1 lutego Ptuszę, a w nocy z 2 na 3 lutego, wspólnie z Dywizją Piechoty, która zastąpiła wykrwawioną 1. Dywizję Piechoty, zdobyła Jastrowie. Te działania umożliwiły oddziałom polskim wejście na przedpole tak zwanej pozycji głównej Wału Pomorskiego (linii D-1) w rejonie Nadarzyce-Zdbice-jeziro Zdbiczno (na północ od Wałcza). 4 lutego rozpoczęto natarcie, które dwa dni później doprowadziło do zajęcia Nadarzac i przełamania linii D-1. W następnych dniach 1. Armia Wojska Polskiego kontynuowała natarcie w kierunku południowo-zachodnim, a wieczorem 10 lutego oddziały 1. i 2. Dywizji Piechoty zajęły Mirosławiec, natomiast 12 lutego - Łowicz Walecki.

Wymienione działania jednostek polskich przyczyniły się do odcięcia dróg odwrotu wojskom niemieckim, które broniły Wałcza i dzięki temu 11 lutego 1945 roku został on zajęty przez wojska 47. Armii wojsk radzieckich. W walkach o Wał

Pomorski poległo 1780 polskich żołnierzy, 2767 zostało rannych, a 1055 zaginęło. Natomiast straty niemieckie zadane przez 1. Armię Wojska Polskiego wyniosły około 8 tysięcy zabitych i rannych. Żołnierze polegli w walkach o przełamanie Wału Pomorskiego zostali pochowani na cmentarzach: w Wałczu, w Złotowie, w Drawsku Pomorskim. Na jednym z największych cmentarzy wojennych w Europie, który znajduje się w Wałczu pochowanych jest około 4390 żołnierzy polskich i radzieckich, a także złożone zostały tam prochy jeńców wojennych kilku narodowości, którzy zmarli w niewoli niemieckiej w obozie Gross Born. Cmentarz ten jest położony na skraju lasu Bukowina, nieopodal Ośrodka Przygotowań Olimpijskich nad jeziorem Raduń.

W okresie od 1-11 lutego 1945 roku w czasie walk o Wał Pomorski Polacy zdobyli m.in. Złotów (30-31 stycznia), Jastrowie (3 lutego), Dobrzycę (5-8 lutego), Nadarzyce (5-6 lutego), Mirosławiec (10 lutego).

Walki żołnierza polskiego o przełamanie Wału Pomorskiego zostały upamiętnione na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, gdzie na jednej z tablic po 1990 roku zamieszczono napis: „WAŁ POMORSKI 1-10. II.1945”

W miejscowości Golce w okresie Polski Ludowej umieszczono głaz poświęcony walkom stoczonym przez 11. pułk Dywizji Piechoty Ludowego Wojska Polskiego w nocy z 7 na 8 lutego o zdobycie miejscowości i poszerzenie wyłomu w głównej pozycji Wału Pomorskiego.

Ponadto dla upamiętnienia walk o Wał Pomorski powstało na terenie Ziemi Wałeckiej szereg muzeów (m.in. w Wałczu) oraz Muzeum Wału Pomorskiego w Mirosławcu, także izby pamięci, gdzie znajdują się pamiątki i eksponaty związane z walkami o przełamanie Wału Pomorskiego.



Pomnik w Golcach upamiętniający przełamanie Wału Pomorskiego.  
Fot. ze zbiorów Danuty Bąk

Janina Golec  
OR TUL Wrocław

## **BORNE SULINOWO**

Jedną z dwóch ciekawych wycieczek po Pojezierzu Drawskim była do Bornego Sulinowa. Jeszcze przed wyjazdem w Siemczynie wysłuchaliśmy wykładu pani mgr Grażyny Jaśkiewicz pt. „Obozy jenieckie w Czarnem” jako wprowadzenie do tematyki wycieczki.

Na miejscu najpierw spotkaliśmy się w Centrum Informacji Turystycznej, gdzie wysłuchaliśmy wykładu pasjonata historii pana Dariusza Czerniawskiego, później obejrzelśmy film pt. „Borne Sulinowo - historia nieznana?”, a na końcu zwiedziliśmy Izbę Pamięci.



Wykład Dariusza Czerniawskiego „Borne Sulinowo historia nieznana?”.  
Fot. Wojciech Lisek

Dzieje Bornego Sulinowa można podzielić na 3 etapy:

I - za czasów niemieckich, czyli do 1945 roku,

II - za czasów radzieckich: lata 1945-1992

III - od 1992 roku do chwili obecnej, czyli w wolnej Polsce.

Borne Sulinowo to leśne miasto, które od zakończenia wojny było wycięte ze struktury terytorialnej kraju. Pozbawione dojazdu, mało komu znane, ogólnie nie należące do terytorium Polski, było jakby nieobecne. Militarne ślady przeszłości ukształtowały dzisiejszy obraz miasta.

W latach 30. XX wieku dzisiejsze Borne Sulinowo składało się głównie z wybudowanego tu garnizonu wojskowego Gross Born. Rząd III Rzeszy wykupił część terenów wsi Linde (Lipa), aby wybudować tu bazę wojskową i utworzyć poligon. Najpierw wybudowano 2 duże kompleksy drewnianych baraków dla potrzeb 4 tysięcy niemieckich robotników, którzy budowali poligon. Na terenie Gross Born Niemcy wybudowali 2 duże kompleksy koszar. Miasteczko militarne dla szkoły artylerii Wehrmachtu otwarto w sierpniu 1939 roku. Powstały m.in. domy dla żołnierzy, oficerskie wille, place apelowe, szpital, kantyna i kasyno. Stacjonowały tu jednostki dywizji pancernej Heinza Guderiana, ćwiczyły też oddziały Afrika Korps gen. Rommla.

Oflag II D Gross Born został zbudowany na wzgórzu zwanym Psia Górką. Był to zespół drewnianych baraków, w których zamieszkiwały oddziały Służby Pracy i Robotników, którzy budowali poligon Gross Born. Później utworzono obóz przejściowy Dulag II E, następnie przekształcono go w Stalag II E i był przeznaczony dla żołnierzy szeregowych i podoficerów. W latach 1940-1942 przebywali tu francuscy oficerowie, a później polscy. Po upadku Powstania Warszawskiego trafili tu Powstańcy.

Poligon Gross Born w 1934 roku liczył 18 659 ha i na jego terenie było aż 6 dawnych wsi, z których stopniowo wysiedlano mieszkańców. Nazwa poligonu nawiązuje do wioski Gross Born, która wówczas była w centrum poligonu Gross Born Lager Linde (obecnie Borne Sulinowo) dla 15 tysięcy żołnierzy i Gross Born Lager Westfelenhof dla około 6 tysięcy żołnierzy.

W ostatnich dniach sierpnia przed wybuchem wojny z Polską w barakach utworzono obóz przejściowy dla polskich jeńców wojennych Dulag E (Durchgangslager E), do którego trafiali najczęściej ujęci przez żołnierzy niemieckich 4 Armii i osadzeni w obozach zbiorczych m.in. w Wejherowie, Terespolu, Korelowie k. Bydgoszczy i innych. Dane Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z 18. IX.1939 roku podają, że w Dulagu E było 8 298 polskich jeńców wojennych.

W październiku 1939 roku Dulag E został przekształcony w obóz dla jeńców szeregowych i podoficerów jako Stalag II E (Stammlager II E). Na koniec października było 7300 jeńców, w tym 1882 cywilów wykorzystywali Niemcy do prac polowych z braku rąk do pracy. Tworzyli oni drużyny robocze po 20-50 jeńców skierowani do prac poza terenem macierzystym i w pracach polowych w majątkach ziemskich oraz w gospodarstwach na terenie Prowincji Pomorskiej. W okolicach Barkenbrugge byli też rozmieszczeni polscy jeńcy wojenni.

Od 1940 roku Niemcy rozpoczęli masową akcję pozbawiania polskich jeńców wojennych statusu jeńca wojennego z przekwalifikowaniem ich na status robotnika cywilnego. I tak w maju 1940 roku z liczby 7548 jeńców wojennych tylko 295 zostało w obozie, a reszta wysłana do różnych prac poza terenem macierzystym.

Od 1 czerwca 1940 roku znów następuje reorganizacja. Stalag II E zostaje przekształcony w Oflag II D Gross Born Westfelenhof, do którego zwieziono ponad 5,5 tys. francuskich jeńców wojennych, którzy przebywali tam do maja 1942 roku.

Bardzo ciekawym wydarzeniem w tym okresie, było wykopanie podkopu do ucieczki o długości 17 metrów. Podkop został starannie przemyślany i przeprowadzony. W 1-szej i 2-giej ucieczce brało udział ponad 20 francuskich oficerów. Kilku z nich nawet dotarło do Francji. Natomiast przy 3-ej ucieczce zapadło się wyjście z podkopu i Niemcy śmiertelnie postrzelili porucznika Andre Rabina.

Niemcy przygotowując się do wojny z ZSRR równocześnie przygotowywali się też do przyjęcia jeńców radzieckich. W tym celu zaplanowano obozy na terenie II Okręgu Wojskowego Pomorze. Również na terenie poligonu Gross Born miał być obóz dla żołnierzy Armii Czerwonej.

Powstały 2 obozy określone numerami 302 i 323. Obóz 302, to Frontstalag 302 przyporządkowany do II Okręgu Wojskowego i miał pomieścić max 50 tys. jeńców. Po wybuchu wojny z ZSRR, w czerwcu 1941 roku powstał Russenlager Gross Born 323 Raderitz i miał pomieścić 30 tys. jeńców. Z dokumentacji niemieckiej z końca 1941 roku dotyczącej wydania jenieckich znaków tożsamości w tych obozach wynika, że wydano znaki tożsamości:

- II G (323) Gross Born Raderitz – od 1 do 11694 numeru
- II H (302 ) Gross Born Barkenbrugge – od 11695 do 18200 numeru.

Od lutego 1942 roku Stalag 302 (II H) przeniesiono z Barkenbrugge do obozu Gross Born Rederitz, natomiast na jego miejsce powstała filia obozu Stalag II H. Stalag 323(II G) został oficjalnie zlikwidowany i wykreślony z listy istniejących obozów. W okresie wrzesień 1943 rok - styczeń 1944 rok w obozie jenieckim 302(HII) Gross Born Raderitz i w obozie filialnym w Barkenbrugge była przeprowadzona kwarantanna. Następna roszada obozów była w styczniu 1944 roku. Tym razem do Stalagu 302 (II H) Gross Born Rederitz przeniesiono z Neubrandenburga oficerski obóz jeniecki Oflag II E i w nim od lutego 1944 roku umieszczono polskich jeńców wojennych z Oflagu II D Gross Born Westfelenhof,

tw. górny lub na Psiej Górze. Połączono te 2 obozy tworząc większy Oflag II D Gross Born Rederitz, tzw. obóz dolny.

Oprócz tych obozów istniały inne w pobliżu Barkenbrugge:

- Stalag 351 - w okresie: 9 VI - 14 XII 1944 rok u- brak szczegółów
- Oflag 65 - w okresie X 1944 - I 1945 roku - byli tam głównie oficerowie Armii Jugosłowiańskiej - Serbowie.

Pod koniec stycznia 1945 roku przeniesiono wszystkich jeńców - 2912 osób do Oflagu II D Gross Born Rederitz. Pod koniec stycznia 1945 roku jeńców z Oflagu 65 przeniesiono do Oflagu II D Gross Born Rederitz, skąd większość z nich ewakuowano i zmuszono do 677 kilometrowego „marszu śmierci” do Sandbosel w północno-zachodnich Niemczech. Pozostała część jeńców jugosłowiańskich i polskich została i wyzwolona 4 lutego 1945 roku przez 1 Armię Wojska Polskiego.

W czasie pobytu w obozie Gross Born, jeńcy wojenni podejmowali różne działania, aby przetrwać w trudnych warunkach. Były to m.in. sabotaże i ucieczki, nabożeństwa i modlitwy, organizowanie rozrywek, w tym sportowych konkursów, gier i zawodów. Najślynniejsze były Igrzyska Olimpijskie w obozie zorganizowane przez polskich jeńców w 1944 roku. To wielkie wydarzenie miało miejsce w Oflagu II D i trwało w dniach od 31 lipca do 16 sierpnia 1944 roku. Ze względu na to, że w tym czasie w obozie byli tylko Polacy, dlatego każdy zawodnik reprezentował swój region. Reprezentowali kluby sportowe działające na terenie obozu: „Polonia”, „ŁKS”, „Wisła”, „Warta”, „Wilno” i inne. W dniu otwarcia Olimpiady była defilada zawodników, a otwierał ją Zygmunt Weiss niosąc flagę olimpijską. Po wciągnięciu flagi na maszt złożył przysięgę w imieniu zawodników, a było ich około 700. Przemarsz odbył się przed generałem brygady Ludwikiem Kmicicem-Skrzyńskim i pułkownikiem Witoldem Dzierżykrajem -Morawskim jako najstarszymi oficerami w obozie. Znicz zapalił Zdzisław Syk jako ostatni z 10-osobowej sztafety. Również złożył gen. Kmicicowi-Skrzyńskiemu meldunek o gotowości do rozpoczęcia i otwarcia Igrzysk. Podobnie na zakończenie Olimpiady wszystko przebiegało jak na prawdziwej Olimpiadzie.

Jak widzimy, było to ważne wydarzenie w życiu jeńców. Jeńcy podejmowali też wiele innych działań, aby poprawić swoje warunki życia, podtrzymanie na duchu oraz utrzymania tożsamości narodowej, np.: kursy nauki języków, teatry, zespoły muzyczne, korespondencja w formie listów, kartek pocztowych. Te działania były próbą przetrwania w trudnych warunkach obozowych. Pomagały im przezwyciężyć trudności i niepewność przyszłości w okresie niewoli. Jako ciekawostkę należy wspomnieć, że w wśród jeńców polskich byli: Stanisław Ryszard Dobrowolski, Leon Kruczkowski, mjr Henryk Sucharski oraz Leon Kruczkowski, który pod wpływem obozowych przeżyć napisał dramat „Pierwszy dzień wolności”.

Gross Born po przejęciu wojsk radzieckich został przemianowany na Borne Sulinowo. Przejęte obiekty od Niemców zostały wykorzystane na poligon i koszary wojskowe oraz mieszkania dla rodzin oficerów. Powstało niemal dzielnica radziecka ze szkołami, sklepami, halami sportowymi. Zaczęto to budować słynne „leningrady”, czyli bloki wielkopłytowe. Teren był izolowany. Teren zamieszany przez kilka tysięcy osób był ogrodzony i pilnie strzeżony, wyjęty spod polskiej administracji. Nazwa nie istniała na mapie Polski, a miejsce było oznaczone jako tereny leśne. Lotnisko, poligony i obiekty szkoleniowe świadczą o dawnej obecności wojsk radzieckich. Mało wiemy o tym okresie, ale jest pewne, że trzymano tam i testowano różną broń i sprzęt wojskowy, prowadzono badania nad bronią i technologią wojskową. Po upadku Związku Radzieckiego i zakończeniu zimnej wojny zaczęto stopniowo redukować wojska radzieckie. Dopiero w 1992 roku całość wojska ze wszystkim sprzętem wojskowym opuściła Borne Sulinowo.

Przełom w dziejach Bornego Sulinowa nastąpił 5 czerwca 1993 roku, kiedy to uroczyście otwarto miasto i we wrześniu nadano mu prawa miejskie. Zaczął się napływ ludności z różnych części Polski. Obecnie jest około 5 tysięcy mieszkańców. Militarne ślady przeszłości ukształtowały dzisiejszy obraz miasta. Dawny poligon, elementy Wału Pomorskiego są obecnie miejscem do uprawiania turystyki kwalifikowanej, a także zakątkiem ciszy i spokoju na łonie natury.

Z naszą panią przewodnik Bernadetą Korniewską rozpoczęliśmy zwiedzanie, oczywiście od historii miasta w zarysie stojąc przed Budynkiem Kulturalno-

Oświatowym, w którym kiedyś znajdowała się stołówka w czasach Wermachtu, później jako Izba Pamięci, a także jako ośrodek kulturalny i propagandowy w czasach powojennych. Obecnie jest tu Miejska Izba Muzealna i sala konferencyjna. Obok budynku stoi czołg T-34 z Muzeum Wojska Polskiego postawiony w 2010 roku na miejscu radzieckiego czołgu T 34/76 z II wojny i wywieziony do Rosji wraz z wojskiem.



Tulowcy przed budynkiem Kulturalno-Oświatowym w Bornem Sulinowie  
(w tle widoczny czołg T 34). Fot. Ewa Lisek

Idąc i jadąc ścieżką turystyczno-spacerową zobaczyliśmy: budynek Urzędu Miejskiego, w którym kiedyś znajdowały się wojska niemieckie, później sztab garnizonu wojsk radzieckich. A na skwerze przed Urzędem był plac przeglądów kompanii i rozprowadzania wart. Dalej była dawna kantyna oficerska, szpital wojskowy pełniący swoją funkcję w poprzednich okresach, a obecnie jest w nim Dom Opieki Społecznej, Centrum Rehabilitacji i Samodzielny Publiczny ZOZ. Kolejne miejsca to: rampa kolejowa, brama wjazdowa, ulica Lipowa- dawna wieś Linde-Lipa, półwysep „Głowa Orła” na jeziorze Pile. W parku willa gen. Dubynina i pozostałości po reprezentacyjnej willi gen. Heinza Guderiana, która spłonęła w 991 roku. Bardzo okazałą budowlą było Kasyno oficerskie i restauracja dla oficerów

Wermachtu, późniejszy Garnizonowy Dom Oficera po wojnie. Posiadał salę koncertową na prawie 1000 osób. W 2010 roku sala wraz z częścią obiektu spłonęła. Budynek dawnego aresztu wojskowego w obydwu okresach pełnił swoją funkcję aresztu. Nie mogliśmy wejść do kościoła pw. św. Brata Alberta, który powstał ze stołówki niemieckiej, późniejszego kina radzieckiego, dobudowano wieżę. W środku kościółka znajduje się Tryptyk Matki Boskiej Jenieckiej Jana Zamoyskiego przekazany w 2008 roku przez Katedrę Polową WP w Warszawie, a później odsłonięcie tryptyku w parafialnej kaplicy. Tryptyk pochodzi z obozu jenieckiego Oflag II D Gross Born z pobliza Kłomina. W ołtarz wmurowano kamienie przywiezione z obozu, a przed ołtarzem cegły z obozowej kaplicy. Inne obiekty widzieliśmy z okien autobusu, jak magazyny przy ulicy Towarowej, które stanowiły zaplecze logistyczne armii niemieckiej, później radzieckiej a także budynki mieszkalne tzw. „leningrady”, gdyż wielkie płyty pochodziły z fabryki leningradzkiej.

Ponadto mogliśmy przejść szlakiem jenieckim i zobaczyć cmentarz wojenny z czasów obozu. Dokładna liczba pochowanych nie jest znana. Z prac ekshumacyjnych z 1971 roku wynika, że pogrzebano tu jeńców radzieckich z obozów w Czarnem i Barkniewie. Być może w pobliżu obecnego cmentarza są jeszcze inne miejsca z pochówkami. Natomiast z prac ekshumacyjnych w latach 2002-2003 na Cmentarzu Stalagu 302 Rederitz wynika, że w 512 zbiorowych mogiłach spoczywa 10 000 jeńców zmarłych i zamordowanych w tym obozie. Inny cmentarz, to Cmentarz Żołnierzy Północnej Grupy Wojsk Federacji Rosyjskiej i członków ich rodzin. Większość grobów pochodzi z okresu 1945-67. Wszystkich pochowanych jest 344 osoby, w tym 146 jako NN. Można tam spotkać różne pomniki i krzyże. Jednak bardzo charakterystycznym pomnikiem jest pomnik Iwan Paddubnego z dłonią na pepeszy celującą w niebo.

Dziś Borne Sulinowo to zupełnie inne miejsce. Po wycofaniu się wojsk radzieckich, miasto przeszło proces demilitaryzacji. Lotnisko wojskowe zostało przekształcone w lotnisko cywilne, a teren poligonu stał się dostępny dla wszystkich mieszkańców i turystów. Muzeum wojskowe i inne obiekty przeze mnie opisane

przypominają o złej karcie historii, ale też stało się miejscem atrakcyjnym turystycznie i wypoczynkowo. Piękne okoliczne jeziora i lasy, tereny zielone przyciągają miłośników przyrody, a pozostałości z czasów poprzednich- miłośników i badaczy historii

Dorota Żebrowska  
Wiceprezes ZK TUL

## **WYCIECZKA DO STAREGO DRAWSKA I CZAPLINKA**

W poniedziałek 3 lipca 2023 roku uczestnicy letniej sesji TUL w Siemczynie udali się na wycieczkę autokarową do Starego Drawsko i Czaplinka. Naszą przewodniczką była Hanna Dawid-Hryniewicz.

W Starym Drawsku zwiedziliśmy ruiny zamku Drahim, znajdujące się na przesmyku pomiędzy jeziorami Drawsko i Żerdno.

Walory obronne tego miejsca pierwsi docenili słowiańscy Drawianie, którzy wzniesli tu ziemno-drewniany gród. Prawdopodobnie miejsce to wówczas było wyspą lub półwyspem jeziora Drawsko, a współczesne jezioro Żerdno jego zatoką. Położony na tzw. szlaku solnym gród funkcjonował ok. 500 lat. W XII wieku został spalony przez wojska Bolesława Krzywoustego podczas walk o ziemie pomorskie.

W końcu XIII wieku na Pojezierze Drawskie został sprowadzony zakon rycerski Templariuszy, powołany do obrony granicy polskiej przed narastającą agresją brandenburską. Książę Wielkopolski i Krakowa, Przemysław II w 1286 roku wystawił przywilej nadający Templariuszom znaczne tereny położone w okolicach rzeki Drawy i jeziora Drawsko. Na siedzibę nowo utworzonej komandorii (Tempelborch) Templariusze obrali miejsce przy istniejącej osadzie Czaplinek. W 1291 roku nadali tej miejscowości prawa miejskie i wybudowali zamek.

Po rozwiązaniu zakonu Templariuszy przez papieża Klemensa V w 1312 roku, jego majątek przejął margrabia Brandenburgii, a od 1345 roku zakon Joanitów.

W latach 1360-1366 na miejscu dawnego grodu warownego Joanici zbudowali ceglano-kamienny zamek i tu przenieśli siedzibę swojej komandorii. Zamek postawiono na wysokich głazach, a otaczał go mur grubości 2,5 metra i wysokości 12 metrów. Wrota zamku otwierały się w stronę jeziora Drawsko, w stronę jeziora Żerdno wychodziła mała furtka. W zamku do dziś zachowały się widoczne ślady pallatium, czyli budynku mieszkalnego. Za Drawą, na północ od zamku znajdował się folwark.

Po usunięciu Joanitów z Drahimia przez Władysława Jagiełłę, zamek do 1668 roku pozostawał siedzibą polskich starostów. Zgodnie z ustaleniami traktatu welawsko-bydgoskiego z 1658 roku ziemia drahimska miała być oddana w zastaw elektorowi brandenburskiemu, ale ówczesny starosta drahimski, hetman wielki koronny Stanisław „Rewera” Potocki, nie podporządkował się ustaleniom traktatu i do jego śmierci w Drahimiu stacjonowała załoga polska. Dopiero jego następca Dymitr Wiśniowiecki wydał zamek Brandenburczykom.

W 1759 roku, w czasie wojny siedmioletniej, po obronie przez 20-osobową załogę pod dowództwem pułkownika Cosela, zamek został zdobyty przez Rosjan i spalony. Drahim nie podniósł się z tej klęski. Skazany na zapomnienie, stopniowo stawał się ruiną.

W 1784 roku dokonano rozbiórki części zniszczonych murów, z przeznaczeniem na materiał budowlany pobliskiego kościoła (dziś pw. Wszystkich Świętych).

W 1818 roku Królestwo Prus sprzedało teren zamkowy wraz z przyległym folwarkiem prywatnemu junkrowi ziemskiemu.

W latach 90-tych XX wieku zamek Drahim stał się własnością prywatną. Obecnie na zamku latem funkcjonuje niewielkie muzeum, a w murach grodu odbywają się turnieje rycerskie. Zamek jest zdobywany i broniony przez różne grupy rycerzy i ponownie tętni życiem.



Tulowcy w ruinach zamku Drahim. Fot. Ewa Lisek

Zwiedzanie Czaplinka rozpoczęliśmy od spaceru nadbrzeżem jeziora Drawsko. Jest to największe jezioro na terenie gminy Czaplinek, o powierzchni 1871 ha i maksymalnej głębokości 83 m (drugie pod względem głębokości w Polsce). Ma niezwykle urozmaiconą linię brzegową - pełną licznych i długich zatok. Na jeziorze znajduje się 12 wysp: Lelum, Polelum, Mokra, Środkowa, Zachodnia, Bagienna, Samotna, Dzika (Bobrowa), Żurawia, Czapla, Kacza oraz największa Bielawa.

Przez jezioro Drawsko przepływa Drawa i tu rozpoczyna się kajakowy szlak tej rzeki.

W 2005 roku przy brzegu jeziora ustawiono pomnik papieża Jana Pawła II na pamiątkę pobytu w Czaplinku księdza Karola Wojtyły, uczestniczącego wraz z grupą młodzieży w 1955 roku w spływie kajakowym rzeką Drawą. Pomnik jest dziełem poznańskiego rzeźbiarza Roberta Sobocińskiego.



Uczestnicy sesji TUL przed pomnikiem Jana Pawła II w Czaplinku.  
Fot. Ewa Lisek

W Czaplinku, jako w jednym z nielicznych miast, zachował się, nadal czytelny i łatwo widoczny, średniowieczny układ miejski. Centralnym punktem miasta jest prostokątny rynek. Dwie główne ulice Moniuszki i Sikorskiego biegną wzdłuż wschodnich i zachodnich pierzei rynku. Pozostałe ulice tworzą charakterystyczną dla średniowiecznych założeń miejskich, regularną siatkę.

Zabudowa rynku w większości pochodzi z XIX wieku. Nieliczne ocalałe fragmenty starszych XVIII-wiecznych budynków, zbudowanych po wielkim pożarze w 1725 roku i mających z reguły konstrukcję szachulcową, dziś pokryte są tynkiem. Niektóre kamienice posiadają piękne ornamenty zdobnicze. Do najciekawszych należą budynki na zachodniej pierzei rynku oraz ratusz i sąsiednia kamienica, a także niektóre domy wzdłuż ulicy Sikorskiego.

Wschodnią stronę rynku zamyka kościół pw. Podwyższenia Krzyża. Jest to najokazalsza budowla sakralna Czaplinka. Kościół powstał w latach 1829-1830 na planie krzyża greckiego, w stylu neoromańskim.

Najbardziej charakterystycznym elementem rynku jest trzymetrowa rzeźba rybaka Pawła Wasznika. W 1986 roku, w ramach obchodów 700-lecia miasta, wykonał ją z lipowego drewna czaplinecki rzeźbiarz Edward Szatkowski. W 1998 roku rzeźbę wymieniono na nową, wykonaną przez tego samego artystę, tym razem z drewna dębowego. Z drugiej strony rynku znajduje się wielki metalowy rower - znak, że w Czaplinku rozpoczyna się kilkanaście szlaków rowerowych o łącznej długości ponad 600 kilometrów.

Ostatnim punktem programu wycieczki było zwiedzanie kościoła pw. Świętej Trójcy. To najstarsza murowana budowla Czaplinka z końca XIV lub z początku XV wieku, powstała prawdopodobnie w miejscu dawnego zamku Templariuszy. Obecna postać kościoła zawdzięcza przebudowie dokonanej w XVIII wieku po zniszczeniach po wielkim pożarze w 1725 roku. Bryła kościoła ukierunkowana jest wzdłuż osi wschód-zachód (tzw. kościół orientowany) i nosi wyraźne ślady wcześniejszych założeń architektonicznych, pochodzących z okresu przed odbudowy po pożarze. W kościele znajduje się barokowy drewniany ołtarz baldachimowy i klasycystyczna ambona z I połowy XIX wieku. Piękne.



Barokowy ołtarz baldachimowy w kościele pw. Świętej Trójcy w Czaplinku.  
Fot. Wojciech Lisek

Jednak większe wrażenie niż sam kościół i jego wystrój zrobiła na mnie pani przewodniczka, Alicja Karolewicz. Przypominała czynny wulkan: energiczna, głośna, żywiołowa i nieprzewidywalna. Skąd u mieszkanki Pojezierza Drawskiego taki temperament? A może po mieczu płynie w jej żyłach krew Templariuszy, Joanitów lub Stanisława „Rewery” Potockiego? Kto wie?



Alicja Karolewicz, przewodniczka w kościele pw. Świętej Trójcy.  
Fot. Ewa Lisek

Elżbieta Gniazdowska  
Prezes ZK TUL

## **PLATEK RÓŻY BIAŁEJ**

Niepublikowany rękopis jeńca wojennego  
spisany w latach 1940-1945 w Stalagu II B Hammerstein (Czarne)

Książkę tę autorstwa Stanisława Gryniewicza otrzymałam w prezencie od Grażyny Jaśkiewicz, którą poprosiłam o przygotowanie i wygłoszenie wykładu o obozach jenieckich w Czarnem.

Dzieciństwo spędziłam w położonym o 10 km od Czarnego Krzemieniewie, gdzie pracowali moi rodzice. Był w naszym domu zwyczaj, że Tata w wigilię szedł do lasu po choinkę. Ja z siostrami często towarzyszyłyśmy mu w tych eskapadach. Pewnego roku, byłam w 5 lub 6 klasie szkoły podstawowej, przechodząc na końcu wsi obok drewnianego baraku, wówczas chlewni, Tata powiedział mi, że w tym budynku w czasie wojny mieszkali jeńcy wojenni, pracujący u miejscowego właściciela majątku. Wówczas ciężko mi było sobie wyobrazić, jak w takiej szopie, sklejonej z byle jakich desek z licznymi prześwitami, mogli mieszkać ludzie. Dziś po przeczytaniu wspomnień Stanisława Gryniewicza - jeńca Stalagu II B Hammerstein wiem, że tak było. Jeńcy byli wywożeni na *Komanda* do pracy na roli. Bronili się przed tym chowając się przed Niemcami we wszystkich możliwych zakamarkach obozu. Życie na *Komandach* były ciężkie. Brakowało podstawowych warunków sanitarnych. Minimalne, wręcz głodowe racje żywnościowe, ciężka wyniszczająca praca powodowały, że wielu z jeńców umierało w czasie pobytu, bądź krótko po powrocie do obozu.

Książka „Płatek róży białej” powstała niejako przy okazji poszukiwania przez ówczesnego dyrektora Muzeum Kaszubskiego im. Franciszka Tredera w Kartuzach informacji o doktorze Edmundzie Mroczkiewiczu, kartuskim chirurgu i długoletnim dyrektorem Szpitala Powiatowego. Dr Mroczkiewicz był jeńcem Stalagu II B Hammerstein praktycznie przez cały okres wojny.

W trakcie poszukiwań dyr. Franciszek Treder otrzymał informację od poety Tomasza Wasilczuka, prywatnie przyjaciela autora wspomnień pisanych na bieżąco w Stalagu II B Hammerstein w latach 1940-1945.

Jak pisze w swej recenzji wydawniczej doc. dr hab. Andrzej Szpociński mówiąc o wartości literackiej zapisków „... czynią z nich niezwykle świadectwo mrocznych czasów wojny. Należą one do tego samego gatunku pisarstwa, co *Pamiętniki Anny Frank* i piszącego te słowa ogarnia przerażenie na myśl, że niewiele brakowało, by nigdy nie ujrzały one światła”.

Sama książka składa się niejako z dwóch części: pierwsza to wspomniane wyżej zapiski jeńca wojennego Stanisława Gryniewicza, druga natomiast autorstwa Antoniego Mroczkiewicza - syna Edmunda Mroczkiewicza stanowi opis życia ojca. Obie części pozwalają nam poznać wspaniałego człowieka, lekarza którego losy mocno splatają się z historią Polski okresu wojny i trudnych czasów powojennych. Stanisław Gryniewicz - jeńiec Stalagu II B Hammerstein w latach 1940-1945 pracował w szpitalu obozowym, gdzie dr Antoni Mroczkiewicz - również jeńiec był naczelnym lekarzem. Dr Mroczkiewicz cieszył się wielkim autorytetem nie tylko wśród jeńców, ale liczyły się z nim wojskowe władze niemieckie obozu Hammerstein i Gross Born. Tak to splotły się losy obu bohaterów książki. Książka bogata jest w liczne fotografie i dokumenty pochodzące z archiwum: Stanisława Gryniewicza i Antoniego Mroczkiewicza.

Tym sposobem ja sama szukając informacji o obozach jenieckich w Czarnem poznałam historię życia dwóch bohaterów tejże opowieści, historię miejsc ciągle mało znaną, ale też poprzez losy bohaterów fragmenty ówczesnej trudnej historii Polski.

Wydawcą jest Muzeum Kaszubskie im. Franciszka Tredera w Kartuzach.

## LETNIA SESJA TUL W SIEMCZYNIE

Siemczyno - sesja letnia TUL. Dla trzech członkiń z OR TUL w Warszawie zaczęła się nie najlepiej. Tłumy na dworcu centralnym i wszyscy do Gdyni na Open'er Festival 2023. Pociąg już opóźniony wjeżdża na stację. Potrzeba aż 10 minut, aby wszyscy mogli dostać się do pociągu. Jedziemy. Mamy jeszcze dwie przesiadki, a na każdą około 20 minut. Opóźnienie zwiększyło się do 45 minut, ale pociąg przesiadkowy czeka na nas. W Gdyni szybko wsiadamy i ruszamy do Runowa - oczywiście z coraz większym opóźnieniem. Pociągi lokalne nie czekają jednak na spóźnione intercity. Trudno. Mamy więc zaaplikowany przymusowy dwugodzinny „odpoczynek” w poczekalni kolejowej w Runowie (nic do zwiedzania poza widokiem zabytkowej wieży ciśnień). Potem już wszystko idzie gładko. Jesteśmy w Siemczynie. Szybka kolacja (pozostali uczestnicy już po i czekają na nas, aby rozpocząć sesję), zakwaterowanie i jesteśmy wszyscy razem.

To co najpiękniejsze w tych spotkaniach to wieczory integracyjne. Śpiewy, żarty, opowiadania co wydarzyło się od ostatniego spotkania. Śmiech i zabawa kompensują trudy podróży.

Nowy dzień - nowe zadania. Dzisiaj uczestniczymy w obchodach XX. Dni Henrykowskich. To jest święto folkloru miejscowego, organizowane od 2004 roku przez Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. Mają one pokazać historię i dziedzictwo narodowe związane z enklawą polskości na granicy z Brandenburgią. Ma też przypomnieć, że założycielem wsi był Templariusz o imieniu Heinrich, stąd pierwotna nazwa Heinrichsdorf, po wojnie Henrykowo, a od 1947 roku Siemczyno.



Podczas Dni Henrykowskich w Siemczynie tradycyjnie odbywają się pokazy dworskich strojów barokowych, które z bliska podziwia Wojtek Lisek. Fot. Ewa Lisek

My Tulowcy też mamy coś do pokazania w XX. Dniach Henrykowskich. Wśród nas jest bardzo wielu artystów. Organizujemy nasze stoisko i pokazujemy co mamy, a nawet chcemy to sprzedać. Wyznaczone są dyżury na stoisku i każda zmiana chce utargować jak najwięcej.

Czas po dyżurze wykorzystujemy na zwiedzanie. Dla mnie to pierwsze spotkanie z Siemczynem. Z Janeczką Tomczyk idziemy zwiedzać pałac. Zwiedzających jest na razie mało, więc mamy pałac dla siebie. Zniszczenia ogromne, ale widać już niektóre prace renowacyjne. Możemy zajrzeć w każdy kąt, co też czynimy.



Gabriela Grzegórska pełniąca dyżur na stoisku TUL. Fot. Dorota Żebrowska

A teraz krótko o historii pałacu i Siemczynie: pałac wybudowano w latach 1722-1728 na planie podkowy przez najbogatszą na Pomorzu rodzinę von Goltzów, którzy od XII wieku byli właścicielami wsi Heinrichsdorf. Ciekawostką w historii Heinrichsdorf jest to, że 21 lipca 1655 roku była to pierwsza polska miejscowość, którą zobaczyły wojska szwedzkie pod wodzą Arvida Wittenberga. Tu więc rozpoczął się „potop szwedzki”. Pięknie położona wieś wśród lasów, jezior i wzgórz zapowiadała dla Szwedów bogate żniwo wojenne. Jednak - w odróżnieniu od innych polskich wielmożów - von Goltzowie przez cały okres wojenny stali po stronie króla polskiego.

Warto też wspomnieć o innej spuściźnie po potopie tj. „stole szwedzkim” - dzisiaj powszechnie stosowanym w hotelach do serwowania posiłków. Historia początku tej nazwy ściśle wiąże się z „potopem”. Król szwedzki, po oblężeniu Zamościa, postanowił zdobyć twierdzę poprzez układy z jej właścicielem - Janem „Sobiepanem” Zamoyskim. Potężny książę nie tylko nie podjął rozmów, ale postanowił pokazać, że twierdza może się jeszcze długo bronić. Nakazał więc

przygotować ucztę dla wojska szwedzkiego za murami twierdzy. Stoły uginały się od jadła i napojów. Ale przy stołach zabrakło ław, na których można by wygodnie jeść. Wygłodzone wojsko jadło więc na stojąco. Król zrozumiał przesłanie - „my nie będziemy głodować jeszcze długo, a zdobyć twierdzę można tylko głodząc obrońców”. Oblężenie Zamościa zakończyło się po trzech dniach. Został tylko „stół szwedzki”.

Odbudowane przez rodzinę Andziaków budynki folwarczne w Siemczynie – to wspaniały hotel z restauracją, salą widowiskową, salą konferencyjną i pięknym holem. To tu zbieramy się wieczorami.

Koniec dnia i znowu najpiękniejsza dla mnie część sesji - wspólne rozmowy i śpiewy aż do późnej nocy.



Wieczór integracyjnych w sali kamiennej hotelu w Siemczynie.  
Fot. Wojciech Lisek

Następny dzień - poznanie Siemczyna. Uczestnictwo w mszy świętej to okazja do poznania następnych zabytków. Barokowa kaplica, wybudowana w 1699 roku przez von Goltzów, z przepięknym XVII wiecznym fryzem z herbem von Goltzów

wśród alegorycznych przedstawień. Tu też znajduje się krypta rodziny von Goltzów. W latach 1854-1856 do kaplicy dobudowano ewangelicki kościół neogotycki z przepięknym ołtarzem oraz z XIX organami i fisharmonią w emporze kościoła. Obecnie trwają konserwatorskie prace organów.

Dzisiaj kościół jest parafią rzymskokatolicką pw. Matki Boskiej Różańcowej, a barokowa kaplica pełni rolę zakrystii.



Wnętrze kościoła pw. Matki Boskiej Różańcowej w Siemczynie.  
Fot. Wojciech Lisek

W planach mamy jeszcze spacer Henrykowskim Szlakiem Turystycznym. Wybrała się nas piątka. Przejście trasy planowane jest na około 2 do 3 godzin. Ponieważ wybieramy się już po godz. 15-tej postanowiliśmy trochę skrócić trasę. Godzina marszu, a my nie doszliśmy jeszcze do punktu w którym się łączą nasza trasa z wytyczonym szlakiem. Droga przez las okazuje się wyzwaniem. Momentami bardzo silny wiatr łamanie gałęzie drzew. Musimy wracać. Może innym razem przejdziemy cały szlak.

Pozostały czas wykorzystujemy na zwiedzanie parku krajobrazowego.

Znajduje się tu piękny starodrzew, a wśród nich wspaniałe graby, które dawniej tworzyły aleję. Graby były przycinane jak żywopłot na wysokości 2-3 m, ale od 50 lat rosną swobodnie i tworzą formę drzewiastą z charakterystycznymi zniekształceniami na wysokości dawnego cięcia. Dwa stawy pałacowe po południowej stronie połączone są rowem z jeziorem Wilczkowo.



Dawna aleja grabowa w historycznym parku w Siemczynie. Fot. Dorota Żebrowska

Następne dni - to wycieczki do Czaplinka, Bornego Sulinowa - ale to już temat dla innych wspomnień.

Po 5 dniach wypełnionymi wycieczkami, wykładami i pięknymi wieczornymi spotkaniami „śpiewaczymi” - czas się pożegnać. Wyjeżdżamy do domów zadowoleni i z nowymi wspomnieniami.

Do następnego spotkania!

**PROGRAM LETNIEJ SESJI TUL W SIEMCZYNIE**  
**w dniach od 30 czerwca do 6 lipca 2023 r.**

**30 czerwca (piątek)**

19.00 Integracja, otwarcie sesji, omówienie programu, wspólny śpiew.

**1 lipca (sobota)**

9.00 - 11.00 Przygotowanie stoiska TUL na XX Henrykowskie Dni w Siemczynie. Udział w całodziennych działaniach według następującego programu:

10.00 Uroczysta inauguracja obchodów XX Henrykowskich Dni w Siemczynie

10.15 Konferencja dydaktyczno-naukowa pt. *„Detal wieńczy dzieło”*  
- moderator - Maria Witek - dyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie

Prelekcje:

- Dr Aleksandra Hamberg-Federowicz - „Beton historyczny i sztuczne kamienie - nowy wyraz detalu architektonicznego”
- Dr Anna Bartczak - „Zagubione piękno. Anioły chrzcielne w zachodniopomorskiej przestrzeni sakralnej”
- Kamila Wójcik „Stolarki w zabytkowych obiektach Pomorza”
- Waldemar Witek - kierownik NID O/Szczecin - „Detal Folwarczny”

15.00 Otwarcie Alei Artystów i Rzemieślników oraz stoisk promocyjnych

- Miasteczko zabaw i rozrywki dla dzieci i młodzieży
- Tradycyjna wiejska kuchnia Pod Arkadami - Sołectwo Siemczyno, Pałac Siemczyno
- Warsztaty ceramiczne w Kuźni Ceramicznej
- Obóz grup rekonstrukcyjnych
- Aleja konkursowych stoisk kulinarnych - Bitwa Regionów
- Muzealne wystawy w Pałacu
- Występy zespołów muzycznych, śpiewaczych i tanecznych - Scena Letnia
- Pokazy mody i strojów historycznych - Aleja Rzemieślników, przypałacowe błonia
- Pokazy rekonstrukcji historycznych - Aleja Rzemieślników, przypałacowe błonia

20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry i artystów Opery na Zamku - Scena Główna

**2 lipca (niedziela)**

- 9.30 -11.00 Wykład dr Mirosławy Bednarzak-Libery (MHPRL w Warszawie)  
„Walki o Wał Pomorski w obrazie historyczno-turystycznym”
- 12.00 Msza św. w Kościele pw. Matki Boskiej Różańcowej  
w Siemczynie
- 14.30 -17.30 Spacer Henrykowskim Szlakiem Turystycznym

### **3 lipca (poniedziałek)**

- 9.00 -13.00 Wycieczka do Czaplinka: spacer po nabrzeżu, wizyta w starym  
kościółku pw. Świętej Trójcy
- 14.30 - 16.00 Wykład: mgr. Grażyny Jaśkiewicz „Obozy jenieckie w Czarnem”
- 16.30 - 18.00 Posiedzenie ZK TUL

### **4 lipca (wtorek)**

- 9.00-17.30 Wycieczka do Bornego Sulinowa

### **5 lipca (środa)**

- 9.00 -10.30 Wykład dr Grażyny Chrostowskiej-Juszczyk „Cyberprzemoc wśród  
uczniów szkół średnich”
- 11.00 - 12.30 Wykład prof. dr hab. Sławomira Juszczyka (SGGW w Warszawie)  
„Polityka monetarna i inflacja”
- 15.30 - 17.30 Uroczyste podsumowanie sesji.

### **6 lipca (czwartek)**

- 8.00 Wyjazd uczestników sesji

**LISTA UCZESTNIKÓW SESJI TUL w SIEMCZYNIE**  
**30 czerwca - 6 lipca 2023 r.**

| <b>Lp.</b> | <b>Imię</b> | <b>Nazwisko</b>   | <b>Miejscowość</b>   |
|------------|-------------|-------------------|----------------------|
| 1          | Aleksandra  | Babiarz           | Milicz               |
| 2          | Stanisław   | Babiarz           | Milicz               |
| 3          | Hanna       | Baszczuk          | Brzostów             |
| 4          | Danuta      | Bąk               | Brzostów             |
| 5          | Mirosława   | Bednarzak-Libera  | Kotuń                |
| 6          | Mirosława   | Bilska-Krystowska | Warszawa             |
| 7          | Aldona      | Czerwińska        | Wejherowo            |
| 8          | Anna        | Dawid-Hryniewicz  | Złoceniec            |
| 9          | Urszula     | Drożdżyńska       | Sława                |
| 10         | Elżbieta    | Gniazdowska       | Karwieńskie Błota II |
| 11         | Janina      | Golec             | Żabnica              |
| 12         | Gabriela    | Grzegórska        | Przemystka           |
| 13         | Halina      | Gwis              | Zgierz               |
| 14         | Irena       | Jankowiak         | Manieczki            |
| 15         | Barbara     | Jermaczek         | Jabłoń               |
| 16         | Grażyna     | Juszczyk          | Warszawa             |
| 17         | Sławomir    | Juszczyk          | Warszawa             |
| 18         | Bożena      | Kaczmarczyk       | Rawa Mazowiecka      |
| 19         | Izabela     | Kępka             | Gdynia               |
| 20         | Sławomir    | Kępka             | Gdynia               |
| 21         | Barbara     | Kot               | Krzywda              |
| 22         | Teresa      | Kulesza           | Zgierz               |
| 23         | Jan         | Kwiecień          | Milicz               |
| 24         | Ewa         | Lisek             | Brodnica             |
| 25         | Wojciech    | Lisek             | Brodnica             |
| 26         | Arkadiusz   | Lotek             | Jabłoń               |
| 27         | Olga        | Łopatka           | Ludwików             |

|    |            |            |                 |
|----|------------|------------|-----------------|
| 28 | Anna       | Mikitiuk   | Jabłoń          |
| 29 | Henryk     | Milanowicz | Radoryż         |
| 30 | Krystyna   | Paplińska  | Milicz          |
| 31 | Jadwiga    | Pietras    | Janów Lubelski  |
| 32 | Tomasz     | Pietras    | Janów Lubelski  |
| 33 | Alicja     | Rokita     | Milicz          |
| 34 | Dorota     | Skorzycka  | Żelechlinek     |
| 35 | Małgorzata | Sobczyk    | Rawa Mazowiecka |
| 36 | Elżbieta   | Suchocka   | Supraśl         |
| 37 | Elżbieta   | Szwargot   | Manieczki       |
| 38 | Jerzy      | Szwargot   | Manieczki       |
| 39 | Danuta     | Szydłowska | Śrem            |
| 40 | Roman      | Szydłowski | Śrem            |
| 41 | Elżbieta   | Świderek   | Żagiewniki      |
| 42 | Elżbieta   | Taciak     | Psarskie        |
| 43 | Janusz     | Taciak     | Psarskie        |
| 44 | Janina     | Tomczyk    | Warszawa        |
| 45 | Krystyna   | Wesołowska | Milicz          |
| 46 | Piotr      | Wesołowski | Milicz          |
| 47 | Irena      | Węclevska  | Warszawa        |
| 48 | Karol      | Węclevski  | Warszawa        |
| 49 | Marianna   | Wielądek   | Warszawa        |
| 50 | Dorota     | Żebrowska  | Warszawa        |